Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, wtorek 26 stycznia 1937 r. Nr. 26

Żywiołowe klęski w Stanach Zjednoczonych

Ameryce grozi los Atlantydy?

Nowy Jork, 25. 1. (PAT) Katastrofa powodzi zagraża coraz to nowym obszarom. Burmistrz miasta Louisville zażądał, by 300.000 mieszkańców ewakuowało miasto. W Indianopolis gubernator ogłosił stan wojenny na całym zalanym terytorium. Miasto Aurora znajduje się prawie całkowicie pod wodą. Jeffersonsvilleye zostało całkowicie ewakuowane.

Przedstawiciele Czerwonego Krzyża utrzymują, iż liczba osób, pozbawionych dachu nad głową sięga 350.000. Warunki sanitarne są jak najgorsze. Ogółem z powodu powodzi utonęło 30 osób. Szkody wyrządzone przez powódź są olbrzymie, ale nawet w przybliżeniu trudno je obecnie obliczyć.

Waszyngton, 25. 1. (PAT) Prezydent Roosevelt zwołał wieczorem przedstawicieli władz federalnych i Czerwonego Krzyża, by omówić z nimi metody jak najbardziej skutecznej pomocy ofiarom powodzi.

W Louisville, w niżej położonych częściach miasta, poziom wody sięga 10 metrów. Przewody elektryczne zostały przerwane, miasto jest pogrążone całkowicie w ciemnościach.

Poziom rzeki Ohio przewyższa 16 metrów i w dalszym ciągu podnosi się.

W Cincinnati wybuchł pożar, wywołany eksplozją zbiorników benzyny. Zniszczeniu uległy 32 domy. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej, wspomaganej przez wojsko, zdołano dalsze rozszerzanie się pożaru powstrzymać. Niebezpieczeństwo jednakże całkowicie jeszcze nie minęło, ponieważ istnieje obawa ponownego wybuchu zbiornika, zawierającego przeszło milion litrów materiałów pędnych.

Oddziały saperów w Memphis w stanie Tennessee zostały poinformowane telefonicznie, że na jednej z wysp na rzece Missisipi znajduje się 300 osób kompletnie odciętych od świata, pozbawionych środków żywności i odzieży. 14 osób zatonęło.

Według ostatnich danych, ogólna liczba ofiar katastrofy przewyższa 50 osób.

PREZ. ROOSEVELT OSOBIŚCIE KIERUJE AKCJĄ RATUNKOWĄ

Waszyngton. 25. 1. (PAT). Prezydent Roosevelt po odbyciu konferencji z przedstawicielami armii, marynarki, straży granicznej i organizacyj pomocy bezrobotnym rozkazał mobilizację podległych im urzędów i instytucyj, w celu niesienia pomocy ofiarom powodzi. We wszystkich urzędach, związanych z tą akcją, zarządzono stałe 24-godzinne pogotowie. Prezydent sam objął kierownictwo naczelne tę akcją, żądając dostarczania z godziny na godzinę w dzień i w nocy stałych raportów. Prezydent oświadczył, iż rząd użyje wszystkich sił, jakimi rozporządza, by ulżyć cierpieniom ofiar katastrofy.

Na obszary, dotknięte powodzią, wysłano już olbrzymie transporty łóżek, namiotów i środków leczniczych. W akcji ratunkowej bierze udział przeszło 5.000 żołnierzy. W kołach urzędowych obecna powódź jest określana jako katastrofa narodowa.

Nowy York. 25. 1. (PAT). Szkody, wyrządzone przez powódź oceniają na 270 mil. dolarów. Akcją ratunkową w dolinie rzeki Ohio i Missisipi kierują obecnie głównie władze wojskowe.

Według dotychczasowych danych liczba osób, które utonęły przewyższa już 50. Przedstawiciele Czerwonego Krzyża obawiają się jednakże, że w rzeczywistości liczba ofiar jest znacznie wyższa. Zdaniem ich utonęło przeszło 100 osób.

Dwie trzecie ludności Louisville jest bez dachu nad głową. Liczne osiedla, wioski i miasteczka, położone na brzegach rzek, które wezbrały, zostały całkowicie ewakuowane, za pomocą statków, łodzi motorowych i wodnopłatowców.

Po otrzymaniu zastraszających raportów z Cincinatti, Roosevelt zatelefonował do burmistrza miasta, ofiarując mu wszelką możliwą pomoc władz federalnych.

Pomimo bardzo surowych zarządzeń policji w Cincinatti wydarzają się wypadki grabieży i rabunków.

Nowy York. 25. 1. (PAT). Bilans powodzi przedstawia się jak następuje: pół miliona ludzi bez dachu nad głową, kilkadziesiąt tysięcy wsi zatopionych, 2 miliony ludzi, pozbawionych wody do picia. Powierzchnia, zalana powodzią przekracza obszar Anglii wraz z Walią. Przedstawiciele rządu zapewniają, że minie jeszcze 10 dni conajmniej zanim fala powodzi osiągnie dolinę rzeki Missisipi. Powódź trwać będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa około miesiąca.

RZEKI WODY I OGNIA

Cincinnati, 25. 1. (PAT) Olbrzymi wybuch zbiorników materiałów pędnych, należących do Standard Oil Co, zniszczył zabudowania w całej dzielnicy. Słup ognia płonącej benzyny przekraczał wysokość 100 metrów. Płonąca benzyna rozlała się po ulicach zalanych powodzią, tworząc rzeki ognia. 32 domy mieszkalne i dwie fabryki uległy kompletnemu zniszczeniu. Straż ogniowa przybyła z pomocą, posługując się łodziami motorowymi.

Cincinnati, 25. 1. (PAT) Pożar, jaki powstał skutkiem wybuchu zbiorników benzyny, szerzył się całą noc. Gubernator stanu Ohio wezwał oddział, złożony z 1000 żołnierzy gwardii narodowej dla zapewnienia bezpieczeństwa. Straty Standard Oil Co, do której należały zbiorniki benzyny, określane są na 3 miliony dolarów.

Hollywood, 25. 1. (PAT) Pożar zniszczył częściowo niedawno wybudowane kosztem 10 milionów dolarów atelier filmowe „Twontieth Contury" Fox. Spłonęło prawie całe urządzenie wewnętrzne, kilka nowych filmów, kostiumy i dekoracje. Straty oceniają na 200 tysięcy dolarów.

Gorąca debata nad budżetem

Ministerstwa Rolnictwa

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł. — s. b.) Komisja budżetowa Sejmu poświęciła swe obrady przedpołudniowe wysłuchaniu sprawozdania specjalnej podkomisji, wybranej przez komisję budżetową dla załatwienia projektu ustawy, złożonego przez pos. Dudzińskiego, o zmianie dekretu Prezydenta R.P. o państwowym gospodarstwie leśnym. Przewodniczył posiedzeniu pos. Holyński w zastępstwie chorego pos. Świdzińskiego. Sprawozdawcą prac podkomisji był pos. Dudziński.

Na wstępie referent przedstawił chronologiczny przebieg spornej sprawy, przypominając zarówno wysunięte przez siebie tezy jak i opinie i argumenty rządu. Mówca wskazał też na rozbieżność, jaka zapanowała w poglądach członków komisji.

Zaznajamiając się z technika ustalania planu finansowo-gospodarczego podkomisja stwierdziła, iż plan ten dzieli się właściwie na dwie części: pierwsza część — to plan użytkowania, oparty na planie wyrębu, który jest ustalany na 10-lecie a nawet na dwa 10-ciolecia. Nie ma zatem żadnych trudności w ustalaniu planu użytkowania na półtora roku naprzód. Trudności te zaczynają się dopiero, gdy w plan użytkowania trzeba wstawić specyfikację drewna, gdyż nie wiadomo, na jaki gatunek będzie popyt na rynku, jak również gdy trzeba pod stawić cyfry w złotych, skoro na półtora roku w dzisiejszym zmiennym czasie trudno jest przewidzieć. Obecnie dyrekcja przystąpiła do dokładnej inwentaryzacji majątku lasów. wobec tego ustalenie w przyszłości planu użytkowania może być bardziej precyzyjne niż dotychczas, a więc podkomisja zadecydowała:

1) ustalenie planu finansowo-gospodarczego w jego części specyfikacyjnej i finansowej jest kłopotliwe i zmusza cały personel do dwukrotnego wykonywania jednej i tej samej pracy;

2) ustalenie pierwszej części planu finansowo-gospodarczego tj. planu użytkowania nie nastręcza żadnych trudności i może być Izbom przedłożone na półtora roku naprzód.

Teza rzeczowa, wysuwana przez wielu posłów, a zwłaszcza przez pos. Kozłowskiego, dotyczy konieczności zapewnienia Sejmowi możności dysponowania obszarami wyrębów. Troska ta jest słuszna, albowiem ilość majątku w lasach jest obecnie mniejsza, niż w dniu uzyskania przez nas niepodległości, podkomisja znalazła także rozwiązanie, ażeby ustalenie planu finansowo - gospodarczego ograniczyć do ustalania planu użytkowania. Ustalają bowiem ten plan, Izby mają możność sprawdzenia wyrębu i w razie potrzeby zadecydowania o jego wielkości.

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

W zakończeniu referatu mówca zaznaczył, że podkomisja dała wystarczający dowód, że nie chodziło o atak na ministra rolnictwa. Praca podkomisji w ścisłej łączności z czynnikami rządowymi w atmosferze zupełnie obiektywnej osiągnęła w znacznej mierze cel, jakim było ustalenie właściwego stosunku między władzą wykonawczą a ustawodawczą.

MIN. PONITOWSKI 3-KROTNIE ZABIERA GŁOS

Po referacie posła Dudzińskiego zabrał głos minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusz Poniatowski, którego mowę podajemy poniżej.

Wysoka Komisjo!

W pierwszym rzędzie jestem winien dać dwa sprostowania, najpierw w stosunku do twierdzenia p. Dudzińskiego, że rząd rzekomo w swoim czasie nie podał uzasadnienia argumentów, dlaczego uważał sprawę wydania tego dekretu za pilną. Otóż przypominam, że te argumenty z mojej strony były podawane.

Drugie sprostowanie dotyczy wskazania przez p. Kamińskiego art. 56 Konstytucji, jako podstawy wydania dekretu. Dekret omawiany jest wydany na podstawie art. 55, a zatem artykułu upoważniającego p. Prezydenta do wydawania dekretów. Niewątpliwie przy sprawnej organizacji administracji lasów, mogło zachodzić pytanie, na czym ten dekret należy opierać. Gdyby dekret obejmował tylko zagadnienia organizacyjne administracji, mógłby być z powodzeniem oparty na art. 56 i wówczas, oczywiście nie byłby przedmiotem debaty sejmowej, tylko stanowiłby cząstkę zagadnień, które kompetencji Prezydenta jedynie są pozbawione. Dekret ten jednak obejmuje cały szereg przepisów natury materialno-gospodarczej.

Inne wywody p. Kamińskiego na temat zgodności lub niezgodności z ustawą konstytucyjną, zasługują na jak najbaczniejszą uwagę. Nowa Konstytucja po szeregu lat nieokreślonego stanu podziału kompetencji między rządem i Sejmem wprowadza wyraźne rozgraniczenia.

Musiałbym zwrócić uwagę na dwa momenty. Naprzód od strony formalnej. Niewątpliwie funkcja rządzenia w myśl Konstytucji, nie należy do Sejmu. wykonywanie zarządu majątkiem, określanie w jakiej mierze ma on być traktowany, jako podstawa dawania dochodów, jest funkcją rządzenia.

Mając przed sobą sprawozdanie, które mówi o efekcie gospodarki roku poprzedniego, Sejm ma zawsze możność wkroczenia i zahamowania gospodarki, któraby była naruszaniem majątku. Ponieważ powstały wątpliwości czy rozmiar sam nie będzie przesadnie wymierzony, przeto w imieniu rządu wyraziłem zgodę, aby w postaci załącznika zamierzenie eksploatacyjne na rok następny było sprecyzowane. Dałoby to podstawę dla bardziej skrupulatnej, bardziej ścisłej kontroli Sejmu.

Uważam w imieniu rządu za możliwe przyjęcie poprawki mniejszości, stwarzającej dodatkowy jeszcze materiał rzeczowy dla kontroli wykonywanej przez parlament, ale nie stwarzającej momentu wkroczenia przez Izby ustawodawcze do funkcji gospodarczo-administracyjnej, do funkcji wykonywania zarządu. Poprawka druga jest konsekwencją tej pierwszej.

W stosunku do art. 26, gdzie chodzi o skalę możliwego zakredytowania się, uprzytomnię panom, że ten kredyt, o jakim mówimy na podstawie dekretu, nie ma nic wspólnego z kredytem opartym na zabezpieczeniu nieruchomości, albowiem taki kredyt wymaga zgody ciał ustawodawczych.

W konkluzji chcę stwierdzić, że idąc jak najbardziej w kierunku zobowiązań ze strony rządu uczynienia wszystkiego, co panom może ułatwić kontrolę i wgląd w gospodarstwo, rząd równocześnie musi panów przestrzegać przed usiłowaniem brania na siebie ciężarów i obowiązku wykonywania funkcji zarządu, i dlatego w imieniu rządu jeszcze raz stwierdzam, że winni panowie mieć ułatwioną kontrolę w najdalej idący sposób z możliwym rozgraniczeniem od tych czynności, które komplikowały sprawę w sposób nie przeczony, czyniąc z Izb ustawodawczych coś na obraz rady nadzorczej przedsiębiorstwa.

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł. — s. b.) Pan minister Rolnictwa i Reform Rolnych Poniatowski przemawiał **po raz trzeci**, polemizując z wywodami posłów na Komisji budżetowej Sejmu na zakończenie dyskusji nad projektem ustawy pos. Dudzińskiego.

Trzeba zeuropeizować polską wieś

Min. Ulrych o nowej ustawie drogowej

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł. — s. b.) Na posiedzeniu Komisji komunikacji wygłosił przemówienie min. Ulrych, który zajął się projektem nowej ustawy drogowej. Głównym celem tej ustawy jest prowadzenie jednolitych zasad organizacji administracji drogowej na terenie całego Państwa. Założeniem ustawy jest, że administracja winna być sprawowana przez wojewódzkie Związki Samorządowe, co usuwa dwutorowość istniejącą na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego.

Istniał również dotychczas pewien chaos co do kosztów utrzymania odcinków dróg w miastach wydzielonych i nie wydzielonych. Zachodziły anomalie, że w miastach bogatszych drogi utrzymywano na koszt Państwa, podczas gdy w mniejszych, uboższych zajmowały się nimi powiatowe Związki Samorządowe.

Projekt wprowadza zasadę, że drogi państwowe, wojewódzkie i powiatowe w obrębie miast wydzielonych będą otrzymywać miasta, niewydzielonych Państwo względnie Powiatowe Związki Samorządowe. Równocześnie przewiduje ustawa odpowiednie źródła na pokrycie związanych z tym wydatków. Ustawa ureguluje również ustawę zaklasyfikowania grup do odpowiedniej kategorii z uwzględnieniem ich znaczenia ekonomiczno - komunikacyjnego i skupi w racjonalny sposób środki Państwa na budowę i utrzymanie dróg.

Sieć dróg państwowych obejmie główne szlaki komunikacyjne, wychodzące ze stolicy i złączone z siecią dróg państw ościennych. Ustawa da podstawę prawną Związkom Samorządowym do wykonania, względnie naprawy dróg, mających dla nich specjalne znaczenie. Podatek drogowy będą ustalały Związki Samorządowe, przy czym górne granice obciążeń ustali władza nadzorcza.

W końcu minister Ulrych zajął się fatalnym stanem naszych dróg i stwierdził, że nadszedł czas, by polską wieś wyciągnąć z błota. Ważną rolę spełnić może przy tym ostrożnie użyty szarwark. Nie możemy pozwolić na to, by wychwalano okupantów za zbudowanie niektórych dróg, które wznieśli wszak polskimi siłami za polskie pieniądze. Nie posługując się bynajmniej przymusem, którym posługiwali się okupanci — musimy podciągnąć Polskę wyżej — także w dziedzinie dróg.

Deklaracja pułk. Koca

przedmiotem żywego zainteresowania

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł. — s. b.) Prace komisji senackiej i sejmowej nad budżetami poszczególnych ministerstw nie przeszkadzają naszym parlamentarzystom żywo interesować się deklaracją pułk. Adama Koca. W kołach tych zapewniają, że deklaracja ta zostanie ogłoszona jeszcze w bieżącym tygodniu.

Wiadomości pochodzące z innego źródła głoszą, że deklaracja ta zostanie ogłoszona po kongresie PPS, który, jak wiadomo, odbędzie się w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego br. w Radomiu. Obecnie zdaje się być jedno pewnym, że deklaracja ta zostanie ogłoszona i to wkrótce.

Dyr. Paciorkowski

wiceministrem Spraw wewnętrznych

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł. — s. b.) Sprawa ustąpienia wicemin. Henryka Kaweckiego z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w obecnej chwili jest już przesądzona. Za jego następcę uważany jest powszechnie dyr. depart. polit. Min. Spraw Wewn. Paciorkowski. Przy tej sposobności należy nadmienić, iż dyr. Paciorkowski — b. minister Opieki Społecznej — ostatnio blisko współpracował z płk Kocem nad ostatecznym wykończeniem programu dla nowego obozu politycznego. Według zapewnień kół parlamentarnych, dyr. Paciorkowski otrzyma nominację z dniem 1 lutego, a urzędowanie obejmie w dniu 3 lutego.

Książę Windsor w Łańcucie?

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł. — s. b.) W sferach towarzyskich stolicy rozeszła się dziś sensacyjna pogłoska, iż w dniach najbliższych ma przybyć do Polski b. król angielski Edward VIII, a obecny książę Windsor, który, jak wiadomo, od dłuższego czasu bawi w Austrii. Ks. Windsor został zaproszony do Łańcuta przez Alfreda hr. Potockiego do wzięcia udziału w organizowanym na wielką skalę polowaniu.

Ks. Windsor zaproszenie miał przyjąć, wobec czego wizyty jego należy oczekiwać w dniach najbliższych. Możliwe jest również, iż ks. Windsor zechce złożyć wizytę książęcej parze holenderskiej w Krynicy. Jak wiadomo, ks. Windsor stykał się niejednokrotnie z ks. Julianą, jest więc prawdopodobne, że zechce jej osobiście złożyć życzenia z racji zaślubin.

MARIA STUART — KRÓLOWA SZKOCJI

KATARZYNA HEPBURN — FREDRIC MERCH

Maria Stuart przybywa z Francji do Szkocji, gdzie czekają ją intrygi i fanatyzm protestancki. Wszyscy są przeciw niej: — Knox — przywódca protestanckiego ludu, niezależna arystokracja, sprzeciwiająca się rządom młodej kobiety, bezwolny brat przyrodni, cierpiący wskutek swego nielegalnego pochodzenia. Jedynymi jej sprzymierzeńcami są: Włoch Rizzo, wierny Huntly i i żywiołowy Bothwell.

Po nieudanych próbach walk, Maria bierze ślub z lordem Darnley — utwierdzając swoje prawa do korony Anglii. Ślub ten jednak nie zapewnia spokoju wewnątrz kraju. Magnaci podburzają Darnleya, twierdząc, że odmawiane mu — jako mężowi — względy, udzielane są przez Marie Włochowi Rizzio. Pod tym pozorem Rizzio zostaje zamordowany w obecności królowej. Maria zwraca się o pomoc do Bothwella. — Arystokracja zostaje zwyciężona. Przez krótki czas Maria spokojnie rządzi krajem. W tym czasie wydaje na świat Jakuba Stuarta, który — po śmierci królowej Elżbiety — zasiądzie na tronie Anglii. Wkrótce po tym zamordowany zostaje Darnley. W kraju panuje największe wzburzenie. Z ust protestantów padają nienawistne okrzyki pod adresem katolickiej królowej. Nie zważając na przestrogi i pewna słuszności swojej sprawy, Maria wychodzi za mąż za Bothwella. Małżeństwo to utwierdza podejrzenie Szkotów, że Maria była inspiratorką zabójstwa Darnleya.

Maria zostaje uwięziona. Królem zostaje obwołany jej syn, Jakub. Maria zwraca się do królowej Elżbiety o pomoc. Elżbieta istotnie wywozi ją ze Szkocji, ale po to, by uwięzić ją w Anglii. Po śmierci Bothwella, Elżbieta oskarża Marię o udział w spisku przeciwko niej. Maria zostaje skazana na śmierć.

W nocy, poprzedzającej egzekucję, Elżbieta odwiedza Marię w więzieniu i ofiarowuje jej wolność za zrzeczenie się praw Stuartów do korony angielskiej. Maria nie przyjmuje propozycji Elżbiety i nazajutrz, odważnie, z głową podniesioną idzie na śmierć.

Film ten wyświetli Kino Kopernik.

Tragiczny wypadek kobiety-inżyniera

Borysław, 25. 1. (Tel. wł.) Inż. Mirosława Hornicka, zatrudniona w rafinerii firmy Gazolina w Borysławiu, jadąc onegdaj pociągiem osobowym do Drohobycza, wypadła z wagonu na tor, wskutek czego doznała bardzo ciężkich obrażeń, m. in. zmiażdżenie nogi, złamania ręki i inne. Ranną w stanie ciężkim przewieziono do Drohobycza. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność.

Kto wygrał?

Warszawa, 25. 1. (Tel. wł. — s. b.) W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Państwowej padły m. n. następujące wygrane:

5.000 zł. na nr. 19528 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 74457 83151 102642 184443 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11),

2.000 zł. na nr. 22057 81917 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 116912 135582 154939 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 164732 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 168706 171767 173218 182835 192725,

1.000 zł. na nr. 28812 35844 39026 41225 43494 45834 47092 48263 58358 59190 (zakupiony w „Nadziei". Lwów, Legionów 11) 60458 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11 64944 (zakupiony w „Nadziei". Lwów, Legionów 11) 63117 87397 90398 90690 95386 99016 102555 128566 129372 130678 143219 116368 163121 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 168978 170074 175388 157296 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 192614 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 192793 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 191294 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), 64944 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11),

Lwów, dnia 25 stycznia 1937 r.

Stawiamy pytanie!

Wczoraj na tym samym miejscu omawialiśmy dwa projekty ustaw kapitalnego znaczenia, które, uchwalone ub. tygodnia przez Radę Ministrów, wpłyną lada dzień do Sejmu. Chodzi o kwotę miliarda złotych, którą w ciągu czterech najbliższych lat ma być zasilony Fundusz Obrony Narodowej i o dwieście sześćdziesiąt milionów budżetu nadzwyczajnego, które w nadchodzącym roku budżetowym 1937/8, zostaną wydane na cele inwestycyjne.

Tej jednej czwartej miliarda złotych rocznego planu inwestycyjnego w chwili, gdy Sejm rozpocznie obrady nad ich zużyciem, należy poświęcić baczną uwagę.

Zwłaszcza obudzić należy czujność tych wszystkich czynników, które ponoszą odpowiedzialność za należytą obronę interesów regionalnych naszego obszaru. Rzecz jasna, że w chwili obecnej, gdy projekt ustawy wpłynął do izb sejmowych, chodzi o zgodne wystąpienie całej Regionalnej Grupy Senatorów i Posłów, której inicjatywa w tej mierze niczym się jeszcze nie zaznaczyła.

P. Minister Skarbu Kwiatkowski niedawno bardzo trafnie określał sytuację gospodarczą kraju; mówiąc o „Polsce A" i „Polsce B". Z tego wolno wnosić, że w planie swoim uwzględnił wyższe potrzeby tej „Polski B", czyli obszarów wschodnich, ale jest to na razie tylko optymistyczna hipoteza, którą za kilka dni sprawdzimy. Natomiast rzeczą kompetentnych czynników oraz opinii publicznej naszych województw jest zgodnie upomnieć się o należyte potraktowanie swoich regionalnych postulatów.

Nie zaniedbali tej sprawy parlamentarni przedstawiciele województw północno-wschodnich, czyli wołyńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, poleskiego i wołyńskiego.

Jak korespondent nasz doniósł przed kilku dniami złożyli oni Rządowi memoriał, w którym wskazując na stan upośledzenia gospodarczego kresów wschodnich, podnieśli konieczność zapobieżenia pogłębianiu się tego stanu na przyszłość. Aby ziemie wschodnie mogły odegrać swą rolę w rozwoju ogólnym gospodarstwa polskiego, muszą — słusznym zdaniem autorów memoriału — otrzymać poważny zastrzyk kapitału, który pozwoli na uruchomienie inwestycyj kluczowych, które z kolei pociągnąć mogą za sobą inwestycje pochodne. Dlatego przedstawiciele regionalnych grup parlamentarnych ziem półn.-wschodnich uważają za niezbędne uwzględnienie potrzeb tych ziem w opracowanym planie inwestycyjnym. Przedłożony przez wspomnianych posłów plan przewiduje inwestycje kolejowe, budowę dróg bitych, melioracje, usprawnienie zbytu artykułów rolnych, rzemiosło, inwestycje samorządowe, wydatki na podniesienie szkolnictwa itp. Dołączone do memoriału zestawienie przewiduje na ten cel w ciągu czteroletniego okresu trwania planu łączną sumę złotych 544,453.000, w czym inwestycje kolejowe wyniosłyby 161.040.000 zł.

Czytając tę informację trudno się oprzeć uczuciom zazdrości i żalu. Dlaczego zawczasu nie opracowano z niczyjej strony analogicznego memoriału o potrzebach województw naszych, południowo-wschodnich. A może opracowano, tylko nie jesteśmy o tym powiadomieni!?

Na razie stawiamy publicznie to pytanie, na które chyba społeczeństwo Lwowa i jego ziemia ma prawo oczekiwać odpowiedzi.

Z. S.

Dymią wulkany na Bliskim Wschodzie

Podczas gdy piszemy te słowa, na forum Ligi Narodów rozpatrywana jest sprawa sandżaku Aleksandretty. Kilkanaście dni temu sprawa ta bodajże po raz pierwszy przynajmniej, w tak bardzo alarmującej formie, dotarła do polskiego czytelnika, który dowiedział się, że sandżak (powiat, obwód) Alekksandretty, zwany tak od portu śródziemnomorskiego a graniczący bezpośrednio z Turcją, przez nią właśnie chce być zabrany spod władania syryjskiego. Na przeszkodzie zaborczym zamiarom Turcji, która nota bene ma w sandżaku większość ludności tureckiego pochodzenia, stoi nie tylko pseudo-niepodległa Syria, ale i to przede wszystkim Francja, do niedawna syryjska mandatariuszka.

Dlaczego właśnie teraz Turcja postanowiła zabrać sandżak Aleksandretty, ten małoazjatycki odcinek i dlaczego Francja przeciwstawia się?

Aby możliwie jasno na pytania te odpowiedzieć czytelnikowi polskiemu, musimy cofnąć się do pierwszych lat powojennych, kiedy to w roku 1921 p. Franklin-Bouillon podpisał wraz z Mustafą Kemalem Paszą, dzisiejszym prezydentem republiki tureckiej, układ, który gwarantował autonomię dla sandżaków Aleksandretty i Antiochii, a także prawa tureckie do obszaru naftowego Mossulu.

W międzyczasie szereg okoliczności złożył się na znaczne... wyblaknięcie układu podpisanego w Ankarze.

Turcja, zajęta gruntowną reorganizacją wewnętrzną, od podstaw budująca nową republikę, tak długo, jak długo Syria pozostawała w mandacie Francji, nie występowała specjalnie aktywnie o realizację układu z roku 1921. Gdy jednak w roku zeszłym Francja obdarowała Syrię niepodległością, stała się aktualna obawa przed gnębieniem ludności tureckiej, zamieszkującej sandżak Aleksandretty przez nowych panów — Arabów syryjskich. I tak oto sandżak Aleksandretty z małej, prawie zabliźnionej już ranki przeobraził się w mocno zapalny punkt, na który zwróciły się oczy całego świata.

Jak zwykle jednak, tak i tym razem, poza obliczem oficjalnym kryje się mnóstwo szczegółów zakonspirowanych, tym nie mniej istotnych dla sprawy. Zdaje się więc nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że Turcja nie postawiłaby tak ostro sprawy, gdyby nie orientowała się w... znacznym osłabieniu wpływów europejskich na odcinku Bliskiego Wschodu, gdyby nie wiedziała o tym, że zarówno Francja, jak Wielka Brytania mają dość kłopotów na kontynencie europejskim aby nie występować zbyt energicznie przeciwko wydarzeniom na Bliskim Wschodzie.

Turcja zdaje się wiedzieć jeszcze o jednym — o zakulisowych rozgrywkach między Anglią a Francją. A wiedząc o tym, świetnie zdoje sobie sprawę z tego, że chociaż oficjalnie Wielka Brytania w sprawie sandżaku Aleksandretty zajmie miejsce obok Francji, to — nieoficjalnie kto wie czy nie wolałaby, aby zarówno sandżak Aleksandretty, gdzie drzemią w dokach portowych cysterny naftowe jak i źródło, które te cysterny zaopatruje — Mossul, jak i wreszcie Antiochia, — znajdowały się we władaniu nie tylko ustabilizowanej już ale do Wielkiej Brytanii raczej przyjaźnie nastrojonej Turcji, niż w Iraku czy w Syrii, gdzie płomień podziemnych buntów nie gaśnie ani na chwilę i gdzie wszystkiego można się spodziewać.

Fakty te każą przypuszczać, że takie czy inne załatwienie sprawy sandżaku Aleksandrytty w Lidze Narodów bynajmniej nie wyczerpuje całości zagadnienia, w wymiarach dążeń tureckich znacznie szerszego i dla pokoju Bliskiego Wschodu bardziej niepokojącego.

Zjednoczenie ziem rumuńskich

Ub. niedziela święcona była przez wszystkich Rumunów, jako data historyczna o epokowym znaczeniu dla ich kraju. Jest to dzień zjednoczenia Mołdawii i Muntenii (Wołoszczyzny), stanowiących dotąd odrębne księstwo pod zwierzchnictwem tureckim. Zjednoczenie to nastąpiło 24 stycznia 1859 r., zrazu tylko jako formalne, stanowiące początkowo unię personalną przez wybór wspólnego Księcia w osobie pułkownika Al. Cuzy, przemieniło się jednak w unię realną i dało początek konsolidacji Rumunii na polu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Cuza był człowiekiem światłym i energicznym o wykształceniu zachodnio-europejskim. Krótkie jego panowanie (od 1859 do 1866) wypełnione było zagadnieniami wewnętrznymi głównie celem przeprowadzenia uwłaszczenia chłopów i sekularyzacji majątków należących do klasztorów greckich z poza ziem rumuńskich oraz zabiegami o uznanie zjednoczenia przez państwa Europy, szczególnie przez Portę. Rumuni mają wszelką rację, gdy z dumą i wdzięcznością wspominają tego pierwszego panującego.

Lecz i my Polacy żywić możemy podobne uczucia dla pamięci tego szlachetnego męża, jakim był Cuza i jakim okazał się dla naszych emigrantów. Ziemie rumuńskie były już od czasów powstania kościuszkowskiego terenem nadziei i oparcia dla wszelkich dalszych zamysłów powstańczych. Stąd utarło się wśród emigracji powiedzenie: „Kto kocha Ojczyznę, ten śpieszy na Wołoszczyznę". Rumuni mieli zrozumienie dla tej sprawy i udzielali Polakom nie tylko gościny, lecz także często pomocy, a ta nie tylko z pobudek wrodzonej dobroci i gościnności, lecz z wyczucia i świadomości solidarności interesów dla obu narodów. Dlatego nie dziwmy się, widząc w otoczeniu Księcia Cuzy niejednego wybitnego Polaka, emisarjuszy emigracji paryskiej, pracujących dla powstania styczniowego. Książę Cuza, choć niewątpliwie sprzyjał temu ruchowi, ze względu na swoje trudne położenie zewnętrzne i wewnętrzne, musiał zachować pozory neutralności. Stąd zrodziły się w późniejszej historiografii polskiej podejrzenia nieżyczliwości Księcia Cuzy dla polskiego ruchu powstńczego. Najnowsze badania — szczególnie prace Łukasika, Duzinchevicia i Balana — wykazują dowodnie całą bezpodstawność tego rodzaju podejrzeń.

Akt zjednoczenia z r. 1859 stworzył ośrodek kapitalistyczny, do którego ciążyły wszystkie dalsze ziemie rumuńskie pozostające pod zaborami. W 60 lat później doczekał się naród rumuński, który w ciągu wieków przestał czuć się etnicznie całością, politycznego zespolenia w jedne państwo, Wielką Rumunię. Jako sąsiedzi i sojusznicy łączymy się całym sercem z narodem rumuńskim w uczuciach radości i dumy, z którą tak słusznie dzisiejszy dzień obchodzą.

DR. EMIL BIEDRZYCKI

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

NIE WYSTARCZY ARMIĘ KOCHAĆ...

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł. — s. b.). Na zaproszenie p. ministra Spraw Wojskowych w czasie przerwy w obradach Komisji budżetowej, członkowie Komisji budżetowej i wojskowej Sejmu z pp. wicemarszałkiem Sejmu Miedzińskim i Schaetzlem na czele wzięli udział w wycieczce do Państwowych Zakładów Lotniczych na Okęciu. Wycieczce towarzyszyli ze strony ministerstwa Spraw Wojskowych pp. minister Spr. Wojsk. gen. Kasprzycki, podsekretarze stanu w tym ministerstwie gen. Głuchowski i gen. Litwinowicz, gen. Rayski oraz szereg wyższych oficerów. Wycieczka zwiedziła dokładnie fabrykę silników i fabrykę płatowców „P. Z. L.", zapoznając się z urządzeniami fabryk i przebiegiem ich produkcji. Objaśnień udzielali na miejscu przedstawiciele dyrekcyj wspomnianych fabryk.

O godz. 16.15 wznowione zostały obrady Komisji budżetowej nad budżetem M. S. Wojsk. Przewodniczący udzielił głosu p. ministrowi gen. Kasprzyckiemu, który wygłosił następujące przemówienie:

O wzmożenie gotowości obronnej Polski

Przemówienie min. gen. T. Kasprzyckiego

Rzeczowy i obszerny referat p. posła Starzaka, sądzę, pozwala mi na skrócenie mego przemówienia. Tym bardziej, że przed rokiem miałem zaszczyt obszernie, ilustrując szczegółowymi wykresami, przedstawić system gospodarki budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Zatrzymam zatem uwagę Wysokiej Komisji na zasadniczej sprawie, na sprawie dozbrojenia, wzmocnienia sił obronnych państwa.

Poza tym stoję do dyspozycji Wysokiej Izby dla udzielenia dodatkowych wyjaśnień w razie potrzeby.

Polska, kraj, który nie mógł się rozwijać normalnie wobec półtorawiekowej niewoli, który przeszedł 7 lat wojny, ma niezmierne braki i ogromne potrzeby w każdej dziedzinie, by zapewnić harmonijny rozwój państwa i narodu.

Środki, jakie stoją do dyspozycji, są niewystarczające. W tych warunkach należy wprowadzić wyraźną hierarchię potrzeb. Na czoło w danym okresie winny być wysunięte te potrzeby, które gwarantują zachowanie bytu państwa, zapewniają podstawę normalnego rozwoju narodu, niezależność jego państwowego bytu.

Nie potrzebuję dowodzić, że w obecnej koniunkturze, która ze względów nawet technicznych trwa i trwać będzie lata — tym czołowym zadaniem, które Polska rozwiązać musi dla zapewnienia bytu państwa — jest utrzymanie właściwego miejsca wśród państw Europy pod względem potencjału wojennego.

Prowadzi to do kategorycznego wysunięcia na czoło mobilizacji naszych środków finansowych, nastawienia naszej gospodarki narodowej, ofiarowania naszych wysiłków w każdej dziedzinie życia państwa i społeczeństwa — do wysunięcia na czoło sprawy szybkiego rozwoju siły obronnej państwa, dozbrojenia go tak, by wyścig zbrojeń nie zepchnął nas do roli biernego instrumentu w rękach obcych interesów.

Nasz wysiłek zbrojeniowy z natury rzeczy jest wszechstronny i wyraża się w wielkim ruchu inwestycyjno-przemysłowym. Obok rozwoju ścisłego wojennego przemysłu pociąga do współpracy szereg gałęzi pomocniczych i uzupełniających, oraz wpływa automatycznie na wzrost konsumcji na rynku wewnętrznym.

Zarówno za tym dla względów zasadniczych, jak i dla tych konsekwencji — bez wahania winniśmy punkt ciężkości prac i wysiłków przenieść na wzmożenie gotowości obronnej Polski.

Rozmiar, zakres zadań tych jest tak wielki, że wymaga specjalnych, nadzwyczajnych środków. Uznają to zarówno i Izby ustawodawcze i rząd. Budżet min. Spr. Wojsk. od paru lat niezmienny, zupełnie nie wystarcza.

Panowie mają bezwątpienia w pamięci cyfry, ilustrujące wyścig zbrojeń, budżety i kredyty nadzwyczajne, które mobilizują na ten cel inne państwa. Nie o setkach milionów, a o miliardach mówi się.

Sprawa jednak dla Polski nie jest beznadziejna. Wysiłek nasz nie może i nie musi dorównać absolutnie poczynaniom państw, które nas interesują, mają one ciężkie zadania i szereg elementów wpływa na zneutralizowanie ich przewagi liczebnej.

Nasz wysiłek sprowadzi się do osiągnięcia pewnego niezbędnego poziomu, który w określonym czasie napewno jest do osiągnięcia, gdy racjonalnie skoordynujemy i skoncentrujemy na nim środki i prace.

Zarówno panowie w ub. r., jak i ja, uznaliśmy za niemożliwe ujawnienie przez szczegółową dyskusję naszych prac, charakteru zamierzeń w poszczególnych etapach wysiłku, rozbudowującego siłę obronną Polski.

Jest to metoda, która szczególnie starannie stosują nasi sąsiedzi, co świadczy, że przyznawane na wojsko kredyty wymagają ściśle poufnego ich traktowania w preliminarzu budżetowym. Dlatego też obecnie przedstawiony Wysokiej Komisji preliminarz budżetowy wojska na rok 1937-38 został opracowany w układzie innym niż dotychczas obowiązującym.

Uznaliśmy wspólnie, że środki stojące do dyspozycji z normalnego budżetu nie mogą w żadnym wypadku wystarczyć. Budżet normalny jest w znacznej mierze budżetem konsumcyjnym. W tych warunkach przy niezmiennym budżecie zwiększenie wydatków materiałowych wojska mogło odbywać się jedynie w drodze oszczędności na wydatkach konsumcyjnych. Uzyskane tą drogą oszczędności zostały przerzucone, zgodnie z ustawą skarbową, w trakcie wykonywania budżetu, na zamierzenia materiałowe.

Jednak źródło to, z uwagi na stosowanie od dwóch lat akcji oszczędnościowej bardzo intensywnie, zostało już wyczerpane, zaś w miare rozwoju sił muszą wzrastać nowe potrzeby wegetacyjne.

W nadchodzącym nawet okresie z chwilą, gdy zostaną zmobilizowane dodatkowe środki na materiał wojenny, powstać muszą dalsze nowe potrzeby, które m. in. wyrażą się w pewnych zmianach i w zwiększeniu w tabeli stanów, dołączonej do przedłożonego preliminarza budżetowego.

Z chwilą gdy konieczność skierowania głównego wysiłku na dozbrojenia Polski jest uznana, zostały podjęte przez rząd prace, aby zmobilizowano nadzwyczajne pozabudżetowe środki.

Pomijam wysiłki o ograniczonych wymiarach, związane z oszczędnościowymi przesunięciami w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych z pewnymi operacjami kredytowymi. Już teraz, przed pożyczką francuską pozwoliły one doprowadzić naszą armię do stanu, który widział w ubiegłym roku Lwów na rewii, po ćwiczeniach, i Warszawa w dniu 11 listopada ub. roku. Rząd poza tym w ostatnich miesiącach przystąpił w tym zakresie do pracy. Dzięki osobistemu udziałowi Naczelnego Wodza, udało się szybko i pomyślnie zawrzeć układ o przeszło półmiliardowej pożyczce francuckiej. Obecnie rząd wnosi do Izb ustawę, która upoważni go do mobilizacji dalszych środków.

Jest to realizacja częściowa.

Rząd działa ostrożnie i etapami, przyjmując za punkt wyjścia konieczność utrzymania wartości naszej waluty — zdecydowanie jednak stanął na stanowisku konieczności wysunięcia na czoło sprawy dozbrojenia, angażując w tym kierunku wszystkie stojące do dyspozycji środki materialne i finansowe.

Zadanie, jakie stoi przed nami, jest bezwątpienia ciężkie, droga do celu jest jednak do przebycia. Jest to przecież droga bliższa i łatwiejsza, niż ta, którą odbyliśmy wszyscy od czasu pierwszych walk i prac, a w szczególności my obaj z Szanownym Prezesem tej Wysokiej Komisji od chwili ćwiczeń mizernego plutonu strzelców-emigrantów przed wojną, na Mont Saleve pod Genewą do tej sali, gdzie obradujemy nad zmobilizowaniem dalszych setek milionów na obronę Polski już niepodległej.

Zapewniam Panów, że użycie tych środków będzie jak najbardziej celowe i racjonalne. Kontrola będzie miała nadal wszelkie możliwości analizowania wydatków, czynionych z budżetu wojska, jak i sum poza budżetowych, zaś rozrachunek szczegółowy nadal będzie przedstawiony Najwyższej Izbie Kontroli. Za rękojmię należytego wykorzystania środków materialnych, oddanych przez społeczeństwo do dyspozycji armii, służy osoba i wielki autorytet Naczelnego Wodza, Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, który będąc realizatorem wielkich haseł i następcą Pierwszego Marszałka Polski, na tle dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 maja 1936 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju posiada całkowity wpływ na kierunek prac nad rozwojem sił wojennych Rzeczypospolitej.

Naród polski jest zjednoczony w swej Armii

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Walewski, który zwrócił uwagę, że tak się składa, iż budżet M. S. Wojsk. rozpatrywany jest w rocznicę dni powstania 1863 r. W jakże odmiennych warunkach znajduje się dziś żołnierz polski w przeciwstawieniu do tych żałosnych, tragicznych a przecież wspaniałych chwil 1863 r.

Świadczy to o tym że w międzyczasie dokonała się w psychice społeczeństwa olbrzymia zmiana. Zdołaliśmy nareszcie zadzierżgnąć serdeczną nić współczucia i współpracy między wojskiem a resztą społeczeństwa. Nie wystarczy Armię kochać, czcić i szanować — ciągnął dalej pos. Walewski — ale trzeba mieć pełne zrozumienie dla jej istotnych potrzeb. Zrozumienie to pogłebia sie z dnia na dzień, dając gwarancję, że społeczeństwo i Armia pozostanie jedną nierozerwalną całością. Wspaniała bohaterska postawa Armii polskiej, duch którym ją przepoił twórca Armii polskiej, Marszałek Piłsudski, jest rękojmią, że żołnierz polski, chociaż w liczbie swej wobec tego czy innego ewentualnego nieprzy-

(Dalszy ciag na str. 5-tej)

Wicemin. Kawecki ustępuje?

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł. — s. b.) Wiadomość o mającym wkrótce nastąpić ustąpieniu wicemin. spraw wewn. Kaweckiego, która kursowała zarówno w kołach politycznych jak i na terenie Izb Ustawodawczych, znalazła również oddźwięk w dniu dzisiejszym na łamach prasy stołecznej. Z pośród kandydatów na następców wymieniani są obecny wojewoda tarpopolski dr. Biłyk i p. Paciorkowski, b. min. Opieki Społ., przy czym ten ostatni posiada największe szanse.

„Kurier Poranny" zmieni kierunek

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł. — s. b.) W kołach dziennikarskich lansowana jest pogłoska, że stanowisko naczelnego redaktora „Kuriera Porannego" ma objąć w najbliższych dniach Ferdynand Goetel. W związku z tym przewidywana jest również zmiana kierunku politycznego pisma.

Wiadomość powyższa potwierdza się z wielu stron i posiada cechy prawdopodobieństwa. Powszechnie łączy się ją z powstaniem organizacji płk. A. Koca, co, jak wiadomo, jest kwestią najbliższej przyszłości.

(Dalszy ciąg ze strony 4-tej.)

jaciela będzie słabszy, przewyższać ich będzie swą psychiką i wspaniałą postawą ducha.

Pos. Dębicki stwierdza, że społeczeństwo polskie widzi w wojsku nie tylko oparcie militarne, ale i oparcie moralne. Jeżeli chodzi o wieś, to nastrój, w jakim odbyła się zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej, najlepiej o tym świadczy.

Pos. Hutten-Czapski zaznacza, że rozwój przysposobienia strzeleckiego społeczeństwa napotyka na znaczne trudności z uwagi na zbyt wygórowane ceny ładunków. Ceny np. ładunków sztucerowych, pochodzących z za granicy, wynoszą 1 zł. za sztukę. Pożądane więc byłoby ułatwienie uzyskania w drodze prywatnej ulg w cenach nabojów pochodzenia krajowego, co przyczyniłoby się znacznie do wzmożenia przysposobienia strzeleckiego ludności.

Pos. Celewicz przypomina zeszłoroczną deklarację posłów ukraińskich o stosunku do armii. Logiczną konsekwencję tej deklaracji podkreśla mówca, było stanowisko pozytywne, jakie Ukraińcy zajęli wobec F. O. N.

Pos. Wagner popiera poruszoną wczoraj przy budżecie Min. Oświaty myśl posła Starzaka, aby przysposobienie wojskowe oprzeć na podstawie ustawowej. Będąc wyrazicielem tej samej myśli, prosi, aby rząd wystąpił ze szczegółowym programem przysposobienia wojskowego.

Pos. Szczepański stwierdza, że dyskusja dzisiejsza dowodzi jednomyślności naszego stosunku do armii. Jest to wyraz jednomyślności nie tylko Izby, lecz i całego społeczeństwa i narodu. Wiemy, że są naszym społeczeństwie spory polityczne, ale wszystkie one kończą się tam, gdzie zaczyna się mówić o Armii. Konsolidacja narodu naokoło Armii posuwa się stale naprzód. NARÓD POLSKI JEST ZJEDNOCZONY W SWEJ ARMII I MOŻE ŚMIAŁO PATRZYĆ W SWĄ JASNĄ PRZYSZŁOŚĆ NAD ROZWOJEM KTÓREJ CZUWA I CZUWAĆ BĘDZIE POLSKI ŻOŁNIERZ.

Następnie p. minister Spr. Wojsk. gen. Kasprzycki udzielił wyjaśnień na poruszone w dyskusji pytania, po czym głos zabrał sprawozdawca pos. Starzak, który podkreślił, iż w szeregu fabryk i instytucyj wojskowych spotkał się z tym, że do pracy przyjmowani są w pierwszym rzędzie rezerwiści, którzy wyszli z wojska.

Przewodniczący stwierdził przyjęcie budżetu Min. Spr. Wojsk. i zapowiedział następne posiedzenie Komisji na dzień 25 bm. o godz. 10 rano.

Wręczenie Państwowej Nagrody Literackiej

Warszawa, 23. 1. (Tel wł. — s. b.) W dniu 23 bm. o godz. 12-ej odbyło się w gabinecie p. Ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego uroczyste wręczenie nagrody literackiej Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za rok 1936 laureatowi Kazimierzowi Wierzyńskiemu.

W uroczystości wzięli udział wiceminister Jerzy Farek-Łeszyński, dyrektor Biura personalnego Min. W. R. i O. P. Wojciech Przybyłowicz, członkowie sądu konkursowego w osobach prezesa Polskiej Akademii Literatury Wacława Sieroszewskiego, wiceprezesa Polskiej Akademii Literatury Leopolda Staffa, profesora Uniwersytetu Juliana Krzyżanowskiego i naczelnika Wydziału sztuki dr. Władysława Zawistowskiego, tudzież urzędnicy ministerstwa.

Podczas uroczystości p. min. prof. dr. Świętosławski wygłosił do laureata przemówienie.

Paweł Jouhaux aresztowany za szmugiel broni

Bruksela, 23. 1. (PAT). Sensacyjna wiadomość o aresztowaniu Pawła Jouhaux, syna sekretarza generalnego francuskiej konfederacji pracy potwierdza się. Paul Jouhax został aresztowany wczoraj rano w Leodium w związku z wykryciem afery nielegalnego handlu bronią. Zakupywano i wywożono głównie karabiny maszynowe.

Agencja Havasa zaznacza, iż ojciec aresztowanego, Leon Jouhaux, nie ma nic wspólnego z tą sprawą.

Jednocześnie z Pawłem Jouhaux, sędzia śledczy przesłuchał obywatela hiszpańskiego Castana, mieszkającego stale w Paryżu i panią O., której nazwiska prasa w całkowitym brzmieniu nie podaje, zaznaczając, iż jest właścicielką przedsiębiorstwa zajmującego się handlem bronią w Pazu.

Wydaje się, iż dokonane ostatnio aresztowania pozostają w związku z aresztowaniem niedawno pod zarzutem uprawiania nielegalnego handlu bronią, obywatela francuskiego Rolanda wraz z jego współoskarżonym obywatelem belgijskim, mieszkającym stale we Francji. Sędzia śledczy, po przesłuchaniu Pawła Jouhaux, Castana i pani O. wydał polecenie osadzenia ich w więzieniu św. Leonarda.

Radek pod zarzutem organizowania zamachu stanu

Moskwa, 23. 1. (Tel. wł.) Rozpoczynający się w dniu dzisiejszym proces 17 opozycjonistów t. zw. równoległego centrum opozycyjnego z Radkiem na czele, zapowiada się bardzo sensacyjnie.

Według zgromadzonego przez proku ratury sowiecką materiału, spiskowcy zamierzali dokonać zamachu stanu pod czas jednego z kongresów sowieckich, zwłaszcza podczas VIII kongresu Sowietów, zwołanego, jak wiadomo, celem uchwalenia nowej konstytucji. Według planu spiskowców w dniu roz poczęcia obrad, gdy wszyscy członkowie rządu ze Stalinem na czele, byli obecni na posiedzeniu kongresu, spiskowcy mieli otoczyć Kreml i aresztować wszystkich komisarzy. Blok opozycyjny posiadał specjalną grupę operacyjną, do której należało kilku oficerów armii czerwonej.

Śp. Maria Siemiradzka

Rzym, 23. 1. (Tel. wł.) Zmarła tu wczoraj Maria Siemiradzka, wdowa po genialnym malarzu polskim Henryku. Syn zmarłej zajmuje od szeregu lat stanowisko sekretarza ambasady przy stolicy apostolskiej.

Operacja rumuńskiego następcy tronu

Florencja, 23. 1. (PAT). Rumuński następca tronu wielki wojewoda Michał dostał nagłego ataku ślepej kiszki i musiał być pośpiesznie operowany w jednej z klinik florenckich. Operacja miała przebieg pomyślny.

„Klub 11 listopada"

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł. — s. b.) Pogłoski o założeniu klubu politycznego przez p. Zdzisława Grabskiego, dyrektora Biura Akcyj i Planowania przy Prezydium Rady Ministrów, znalazły potwierdzenie. Komisariat rządu miasta Warszawy zatwierdził statut klubu pod nazwą „Klub 11 listopada". Do klubu tego należą prokuratorowie i sędziowie, oraz szereg wyższych urzędników administracyjnych.

Nowy rektor U. S. B.

Wilno. 23. 1. W dniu dzisiejszym na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie odbyły się wybory nowego rektora U. S. B.

W wyniku pierwszego głosowania wybrany został prof. dr. Władysław Jakowicki, dotychczasowy rektor i wyboru nie przyjął.

W drugim głosowaniu wybrany został prof. dr. Józef Patkowski, dotychczasowy prorektor, i wyboru nie przyjął.

W trzecim głosowaniu wybrany został prof. dr. Witold Staniewicz, b. rektor, i wybór przyjął.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Wieś i miasto jako siła spożywcza i płatnicza

(Z sali odczytowej)

W sobotę, t. j. 16. stycznia b. r. urządziło Polskie Tow. Ekon. czwarty z rzędu odczyt z cyklu corocznie urządzanych. Jako prelegent zabrał głos b. minister P. i H., b. minister Skarbu, prezes Związku Izb P. H. etc. p. Czesław Klarner wypowiadając niezmiernie ciekawe uwagi na temat dochodowości, siły konsumcyjnej, siły płatniczej. etc. wsi z jednej a miasta z drugiej strony. Odczyt zgromadził doborową elitę ze świata ekonomicznego, która z ogromnym zainteresowaniem przysłuchiwała się uwagom wypowiadanym na omawiany temat przez tak wybitnego prelegenta, ilustrowanym wykresami świetnymi.

Cóż powiedział p. Czesław Klarner?

Zwrócił on przede wszystkim uwagę na to, że Polskę zaliczyć należy nie do krajów przemysłowo - rolniczych, jakby niektórzy chcieli, lecz do państw wybitnie rolniczych. Dowodem tego stosunki demograficzne.

Polska przedrozbiorowa, zaniedbując miasta, przemysł i handel, który oddano w ręce obcych przybyszów, a dbając jedynie o rolnictwo w interesie szlachty, popełniła wielki błąd, którego skutki do dziś dnia ponosimy. Słaby na ogół proces urbanizacji w Polsce spowodował, iż przy zaludnieniu 87 osób na 1 km kw. Polska jest najmniej uprzemysłowionym. krajem, posiada największe nasilenie ludności rolniczej, najsłabszy stan gospodarstw włościańskich oraz ponosi wszystkie ujemne konsekwencje takiego stanu rzeczy.

Czyż może rolnictwo prosperować dobrze w kraju, gdzie 100 rolników pracuje na 66 spożywców? Kiedy w Anglii na 10 rolników przypada 150 nierolników, w Niemczech 38, we Francji 22, to w Polsce tylko 6.6. Toteż Anglia należy do najbardziej zasobnych społeczeństw świata. Podziwiać należy również niezmiernie ciekawą planową urbanizację w Niemczech, które od 60 lat potrafiły utrzymać ilość ludności wiejskiej bez zmiany. W roku 1875 wynosiła ona 22 miliony (66 proc. ludności), zaś 1933 — 21.5 mil. (33 proc.).

Rozpatrując dochód społeczny — prelegent wskazał, iż dochód państw rolniczych jest daleko niższy od dochodu państw przemysłowych. Kraje rolnicze dotknął również kryzys o wiele silniej niż przemysłowe. Niesłychanie niski dochód społeczny — jeśli wykazywała Polska nawet w czasie dobrej koniunktury, a który wynosił n. p. w roku 1929 830 zł. na głowę, spadł w r. 1932 na 469 zł., zaś w r. 1934 na 368 zł., kiedy n. p. w Stanach Zjedn. wynosił 1929 — 5.700 zł., 1932 — 3.426 zł., a 1934 — 2.084 zł. Obecnie jak wiadomo Stany Zjedn. wracają do prospektu z 1929 r.

O ciężkiej sytuacji, zwłaszcza wsi, musi świadczyć nie tylko niski dochód społeczny, lecz również jego rozdrobnienie między wzrastającą ciągle ilość głów na wsi.

O silnym spadku dochodu społecznego mówią również cyfry globalne. Kiedy w r. 1929 dochód społeczny wynosił 25.5 miliardów zł., z czego na ludność nierolniczą przypadło 13.3 miliardy, zaś na rolniczą 12.2 miliardy, to w r. 1933 n. p. ogólny dochód spadł na 13.3 miliardy, przy czym dochód ludności nierolniczej obniżył się na 7.6 miliarda, a rolniczej na 5.7. Widzimy zatem, że spadek dochodu wsi był większy. Kiedy spożycie wsi artykułów przemysłowych w r. 1929 wyniosło 2.8 miliarda, to w r. 1936 tylko 0.9 miliarda — spadło więc do 31.6 proc. wartości z r. 1929, co musiało się ujemnie odbić na sytuacji przemysłu. Spożycie tych artykułów wyniosło dla ludności nierolniczej w r. 1929 — 7.7 miliarda — było zatem w tym roku o wiele większe od spożycia wsi — przeszło pięć razy. Stosunki na wsi doznały silniejszego pogorszenia niż w mieście. Jak silnie odbił się na dochodzie społecznym kryzys, to dalszym dowodem. Że w r. 1935 spadł on do cyfry 12.1 miliarda a w r. 1936 — 12.7 miliarda (a więc widzimy tu już pewien wzrost).

Odnośnie do spożycia artykułów rolniczych — to spożycie wsi wynoszące w r. 1929 — 8.2 miliarda — obniżyło się w r. 1936 na 3.7 miliarda — a więc wieś zacisnęła pasa b. silnie (należy uwzględnić tu również spadek cen z jednej a wzrost siły nabywczej pieniądza — z drugiej strony). Spożycie miejskie żywności, pochodzenia krajowego (poza cudzem w miastach) wynoszące w r. 1929 — 4.3 miliarda zł. — obniżyła się na 2.1 miliarda zł. Poważna ta obniżka musiała przyczynić się poważnie do zmniejszenia dochodu społecznego wsi i pogorszenia jej ciężkiej sytuacji.

W latach dobrej koniunktury (1929) ludność rolnicza, stanowiąca w tym okresie około 62 proc. ogółu, dysponowała niespełna 48 proc. dochodu na spożycie. Ludność zaś nierolnicza czyli 38 proc. ogółu — posiadała do swej dyspozycji 52 proc. tego dochodu. W malejącym dochodzie społecznym procentowy udział rolnika zmalał — zaś udział nierolnika wzrastał, świadcząc, iż w polskiej rzeczywistości sytuacja rolnika była cięższa, a walka dla rolnika była uciążliwsza niż dla nierolnika.

Na stosunkach handlowych i świadczeniach na porzeby publiczne ujemnie odbija się produkcja na samo zaopatrzenie wsi. Prawie 60 proc. ludności nie nabywa na rynku środków żywności, lecz produkuje je we własnym zakresie.

Dochód społeczny jest barometrem zarówno zamożności społeczeństwa, jak i jego zdolności do świadczeń na potrzeby publiczne — jest drogowskazem dla kierunków rozwoju populacyjnego i gospodarczego.

Obecna struktura demograficzna Polski przesuwa ciężary publiczne na ludność nierolniczą, wykazującą większą siłę spożywczą. Ludność, która mało sprzedaje i nabywa — mało może świadczyć na rzecz społeczeństwa.

Widzimy niższy stopień świadczenia ze strony rolnictwa — ale widzimy również, że udział rolnictwa w podatkach bezpośrednich rośnie. Maleje w podatkach pośrednich, skoro w roku 1927-28 wynosił 23.4 proc., a w roku 1932-33 — 17.9 proc.

Świadczenia publiczno - prawne — dzięki polityce deflacyjnej — nie nadążając za deflacją, ogromne wzrosły. Kiedy w r. 1929 wydatki instytucyj publiczno - prawnych wyniosły 28 proc., to w r .1936 podniosły się do 40 proc. Wzrost ten dotknął szczególnie boleśnie wieś, i odbił się ujemnie na zakupach artykułów przemysłowych.

Opanowanie kryzysu jest zdaniem prelegenta łatwiejsze na odcinku życia miasta, niż wsi i dlatego wypowiedział się mówca w zakończeniu swego referatu przeciw reglementacji cen produktów przemysłowych, które i tak zakupuje przede wszystkim miasto. Polityka niskich cen zmniejsza dochód społeczny, jest szkodliwa dla wszystkich, a więc i dla tych, którym miała pomóc.

Polityka państwowa winna dążyć do przyśpieszenia procesu urbanizacji, w której widzi p. Klarner warunki trwałego wzrostu dochodu społecznego.

J. SONDEL

Sprawy ubezpieczeniowe

UPRAWNIENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH DO RENT. Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 16 marca b. r. ustalił, że osobom, które nie mają niezbędnych środków utrzymania i wobec 65 lat ukończonych w chwili wejścia w życie ubezpieczenia pracowników umysłowych w dniu 1. stycznia 1928 r. nie zostały objęte tym ubezpieczeniem, przysługuje zaopatrzenie ze skarbu państwa.

W myśl wyroku, przy ocenie środków utrzymania tych osób, należy brać pod uwagę stan majątkowy danej osoby w ogóle, a więc nie tylko dochód tych osób, ale również posiadany przez nie kapitał.

Jak obecnie wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, orzeczenie to nie dotyczy ubezpieczonych pracowników umysłowych, pobierających renty inwalidzkie lub starcze na podstawie faktycznego ubezpieczenia, lecz dotyczy tylko tych osób, które otrzymują z Z. U. S. na rachunek skarbu państwa zaopatrzenie w wysokości 50 zł. miesięcznie.

Renta (starcza i inwalidzka) zarobkującego rencisty, może być pomniejszona lub zawieszona na czas zarobkowania.

O ile ubezpieczony osiągnął w ubezpieczeniu pracowników umysłowych co najmniej 360 miesięcy składkowych, a pobiera rentę starczą, wówczas zarobek pozostaje bez wpływu na wymiar renty.

Posiadanie dochodu z własnego majątku ruchomego lub nieruchomego pozostaje bez wpływu na pobór renty inwalidzkiej lub starczej.

O USPRAWNIENIE POMOCY W PRZYCHODNIACH PRZECIWGRUŹLICZYCH. Zakład Ubezpieczeń Społecznych, pragnąc podnieść poziom fachowy lekarzy, pracujących w przychodniach przeciwgruźliczych ubezpieczalni społecznych i usprawnić pomoc udzielaną ubezpieczonym w tych przechodniach, postanowił wszystkich lekarzy przychodni poddać specjalnemu przeszkoleniu praktycznemu w sanatoriach przeciwgruźliczych.

Przeszkolenie wszystkich lekarzy, które trwać ma trzy miesiące, przeprowadzone będzie w roku przyszłym.

W wziązku z tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał ubezpieczalniom społecznym odpowiednie instrukcje w sprawie skierowania lekarzy przychodni przeciwgruźliczych na przeszkolenie praktyczne do sanatoriów.

PRZEJŚCIE Z UBEZPIECZENIA ROBOTNICZEGO DO UBEZPIECZENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, osoba, podlegająca ubezpieczeniu emerytalnemu robotników, w razie uzyskania warunków ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych może pozostać w ubezpieczeniu emerytalnym robotniczym na czas nie dłuższy niż 12 miesięcy, licząc od dnia powstania tych warunków .

ODDZIAŁY ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH BĘDĄ UTRZYMANE. Ministerstwo Opieki Społecznej wyraziło ostateczną zgodnę na dalsze utrzymanie oddziałów Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Lwowie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi, niezależnie od oddziału w Chorzowie, istniejącego na podstawie odrębnych przepisów.

Do zakresu działania oddziałów Z. U. S. we Lwowie i Poznaniu należy przyznawanie świadczeń ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, emerytalnego pracowników umysłowych, na wypadek braku pracy pracowników umysłowych, oraz czynności związane z wymiarem i pobieraniem składek ubezpieczeń wypadkowego, oraz emerytalnego i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych za okres do końca 1933 r. Oddziały w Krakowie i Łodzi przyznają świadczenia ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu, oraz wykonują analogiczne czynności w odniesieniu do ubezpieczenia wypadkowego za okres do końca 1933 r.

W ten sposób utrzymana została zasada decentralizacji w przyznawaniu długoterminowych świadczeń ubezpieczeniowych.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 25 stycznia

Belgi belgijskie 89.18 — 88.75. dolary amerykańskie 5.29 — 5.26 i pół, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.26. floreny holenderskie 290.20 — 288.50, franki francuskie 24.71 — 24.57, franki szwajcarskie 121.30 — 120.50, funty angielskie 25.99 — 25.83. guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 16.30 — 15.80, korony duńskie 116.04 — 115.20, korony norweskie 130.53 — 129.55, korony szwedzkie 134.03 — 133.05. liry włoskie 24.00 — 23.50, marki fińskie 11.48 — 11.00, marki niemieckie 123.00 — 119.00, szylingi austriackie 96.00 — 95.00. marki niemieckie srebrne 126.0 — 122.00

AKCJE

Bank Polski 108.00 — 108.75. — Cukier 26.50, Węgiel 16.75, Lilpop 13.00 — 12.75, Norblin 54.00, Starachowice 32.00.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 64.50, serie 82.50. 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 65.50, serie 83.50, 5 proc. poż. konwersyjna 53.25 — 53.50, 5 proc. poż. kolejowa 51.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna — 444.00, kupon 140.05.

Tendencja nieco mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.00 — 89.18 — 88.82. Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80. — Amsterdam 289.50 — 290.20 — 288.80, Kopenhaga 115.75 — 116.04 — 115.46. Londyn 25.92 — 25.99 — 25.85, N. Jork czeki 5.28 i kabel 5.28 i pół — 5.29 i trzy czwarte — 5.27 i jedna czwarta, Oslo 130.20 — 130.59 — 129.87, Paryż 24.65 — 24.71 — 24.59, Praga 18.46 — 18.51 — 18.41, Sztokholm 133.70 — 134.03 — 133.37, Zurych 121.00 — 121.30 — 120.70, Wiedeń 99.20 — 98.80. Mediolan 27.88 — 27.98 — 27.78, Helsinki 11.48 — 11.42, Montreal 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

Tendencja niejednolita.

LONDYN. N. Jork 490 i pięć szesnastych, Paryż 105.15, Mediolan 93.15, Bruksela — 29.11 i pół, Zurych 21.42 i jedna czwarta, Amsterdam 895 i pół, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.20, Praga 140 i pół.

ZURYCH. N. Jork 437, Londyn 21.42 i jedna czwarta, Paryż 20.37 i jedna czwarta, Mediolan 22.97 i pół, Bruksela 7357 i pół, Amsterdam 239.20, Oslo 107.60, Kopenhaga 95.60, Sztokholm 110.40, Berlin 175.57 i pół.

PARYŻ. N. Jork 21.45, Londyn 105.15, Mediolan 113, Bruksela 361.25, Zurych — 491.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 25 stycznia

Na Giełdzie obroty we wszystkich prawie artykułach oraz egzekutywna sprzedaż jęczmienia. Pszenica, kukurudza, siemię i rzepak podrożały, natomiast otręby potaniały. Tendencja na ogół skłania się ku zwyżce. Usposobienie ożywione. Ceny loco wagon Lwów: pszenica jedn. czerwona 26.25—26.50, jedn. biała 26—26.25, owies stand. I. niezad. 18.75—19, I. A lekko zad. 18.25—18.50, II. niezad. 18.25—18.50, II. lekko zad. 17.50—17.75, kukurudza krajowa 18.50—19, siemię konopne 35.50—36, rzepak ozimy 52—53, otręby żytnie 13—13.50 pszenne grube 14.25—14.50, miałkie 14.50—17.50 Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:

mleka pełnego na miarę	0.20—0.18 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.26—0.24 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.

Za 1 kilogram:

masła deserowego w blok[illegible]	3.00 zł.
masła stołowego	2.80 zł.
masła kuchennego	2.60 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	4.80 zł.
za 1 kopę jaj poniżej 50 gr.	3.90 zł.

Jeszcze nie wszyscy wykonali swe obietnice w sprawie Pomocy Zimowej. Czas najwyższy wpłacać zadeklarowane sumy. KONTO P.K.O. 70.200 „POMOC ZIMOWA"

Rodzina Mabuze'ów

Drab, który siedział naprzeciw naszego stolika w małej knajpie algierskiej, miał niesłychanie ponuro - malowniczy wygląd. Rozpiętą i brudną koszulę, nieszczelnie przysłaniał jedwabny czerwony szalik, owinięty w koło szyi i sięgający po brodę. Twarz pociętą szerokimi pionowymi bruzdami tworzyła jakby totemistyczną rzeźbę, a ręce wielkie i żylaste były przy całym swym brudzie i brutalności koniecznym dopełnieniem jego wyglądu.

W knajpie nie znaleźliśmy się przypadkiem. Nie zawiodły nas tam chwiejne marynarskie kroki, które niczego innego nie szukają, jak tylko wypitki i wybitki. Zaraz po zakotwiczeniu wyszliśmy w jej stronę, przed wejściem rozglądaliśmy się w około, później weszliśmy do środka, a przed kontuarem mały, czarny Pierre szczeknął twardo do sprzedawcy:

— Czy nie ma u was Jacques'a Dugout? —

Czujne i ruchliwe oczy faceta za ladą zawirowały w jakimś obłędnym młynku, a po chwili uspokoiły się i przeszyły Pierre'a satanicznym błyskiem.

— Jest, proszę panów, zaraz do niego zaprowadzę. —

Ale na razie siedzieliśmy przy stoliku, naprzeciw owego draba z czerwonym szalikiem.

— Cholera! Mogliście lepszy lokal wybrać na szukanie pana Dugout. Nic mi się w tym nie podoba! — orzekł Jean.

Uszy naszego malowniczego sąsiada poruszyły się dziwacznie, nogi zainicjowały wprost całej postaci, a później cała góra mięsa zaczęła się niesktadnie posuwać. Stanął przed nami, i ledwie ruszając wargami, wydobył ze siebie głos, jak z bezdennej studni.

— Pa-a-nowie szykają Dugout'a? Ja także. —

Zanim zdążyłem pomyśleć o niezbyt przyjemnym towarzystwie przy pokerze, bo szukanie Jacques'a Gugout jest niczym innym, jak ukrytym sposobem wywoływania partnerów do tej przyjemnej gry, olbrzym pochwycił Jean'a za rękę, jak małe dziecko i poprowadził go ku firankom, zasłaniającym drzwi za kontuarem. Myśmy ruszyli zbitą ławą za nimi.

Zaczął się poker. Z początku nic nie było nadzwyczajnego. Pieniądze szły od jednego do drugiego, a u nikogo nie było większych różnic kasowych. Ale po jakiejś godzinie olbrzym zaczął wygrywać. Szybko rozdawał karty, szybko licytował stawki i tylko oczy, upiorne zielone patrzyły spokojnie bez ruchu, zionęły przepastną pustką.

Zauważyłem u siebie strach. Dziwnie, nieznane dotychczas uczucie. Przynajmniej przy grze w pokera. Ręce migają szybko przy rozdawaniu, jego oczy patrzą na mnie. Odsłaniam karty „gustuję". Jest! Mam pokera!

Ciągnę jak wariat. Głośno, hałaśliwie angażuję swój majątek, pewny wygranej. Teraz odsłonię karty. Pokażę co mam... Jakto?! Przecież ja nic nie mam w kartach. Jak mogłem tak ciągnąć?! Rzucam karty i mówię głośno.

— Przegrałem. Nic nie mam. To był bluff. —

Wielkie i żylaste ręce obojętnie zgarnęły wygraną.

— Jakto? Przecież ja miałem pokera! — Krzyczę i pokazuję karty. Jest poker.

— Za późno — huczy, jak z bezdennej studni głos.

— Tak. Za późno! — potwierdzam obojętnie, jakby utrata paru tysięcy franków równała się śmierci mojej teściowej.

Przegraliśmy wszyscy do malowniczego draba. Dziwnym zbiegiem okoliczności każdy z nas stwierdził po grze, że miał zwycięską kartę, a huczący głos orzekł. — Za późno! — z czym się wszyscy zgadzali.

Jacques Dugout nam wyraźnie nie sprzyjał. Późno w nocy wróciliśmy na statek bez grosza w kieszeni.

Na drugi dzień wieczorem, możliwie jaknajwiększe koło zatoczyliśmy koło knajpy i zaszliśmy gdzieś dalej, w spokojniejsze miejsce. Bynajmniej nie zrezygnowaliśmy z gry, pod warunkiem, nie będzie w niej uczestniczył wczorajszy nasz partner. No i znaleźliśmy rzeczywiście bardzo miłego młodzieńca, cośkolwiek nieśmiałego, który zgodził się z nami grać, ale w dwadzieścia jeden, bo pokera nie zna. Młody człowiek grał bardzo sympatycznie. Był uosobieniem sentymentalizmu w całej swej postaci. A jakżeż mu przykro było gdy wygrał od kogoś z nas zbyt dużo! Jak składał się i przepraszał!

W końcu jednak zauważyłem, że młodzian w ogóle za dużo ma okazji do przepraszania i as za swe wygrane. Stwierdziłem też, że dwa razy miałem dwa asy, co jest najsilniejsza kartą i je rzuciłem, wołając. — Ja nie mam nic!

A przecież miałem „dwa psy!" Sympatyczny nasz partner składał się i przepraszał swym sentymentalnym głosikiem, tak, że ostatecznie nie chowaliśmy długo do niego gniewu.

Finał był znowu niewesoły. Goli, jak święci tureccy, zabieraliśmy się do wyjścia. Jean'owi wpadła jakaś myśl do głowy, szybko zwrócił się do młodzieńca, zgarniającego pieniądze.

— Przepraszam, że zapytam. Ale wie pan, jak to zwykle jest przy przedstawianiu, że człowiek mruczy cicho swoje nazwisko...

— Mabuze jestem. Charles Mabuze!

— Ciekawe! Skądś znam to nazwisko.

— Zapewne zna pan mego stryja, okropnego ekscentryka, albo znał pan mego dziadka...

— A jak pański stryj wygląda?

— W chwili obecnej nie wiem, ponieważ go nie widziałem przez trzy tygodnie. Jedno co jest pewne, że nosi czerwony jedwabny szalik ukrywający brak kołnierzyka.

— Na Boga! — Krzyknął Jean. Przecież doktór Mabuze to ten sławny demon gry niemiecki!

— Tak tak, panie. To mój czcigodny dziad, który udzielił mi w spadku aż połowę swej duchowej mocy. Po matce odziedziczyłem sentymentalizm i dlatego nigdy majątku zrobić nie mogę, bo zawsze wygrane oddają z powrotem.

Spojrzeliśmy po sobie. Po co ten szczeniak ironizuje? Nałożyliśmy czapki na głowy, włożyliśmy ręce do opustoszałych kieszeni i poszliśmy na pokład.

Rozbierając się do snu, każdy z nas zauważył wszystkie swoje pieniądze w portfelu...

Rodzina Mabuze'ów żyje i mnoży się. Wszędzie ich spotkać można, wszędzie można do nich przegrać. A ostrzegam wszystkich, żeby nie szli grać w karty w Algierze, bo tam są cztery knajpy zaledwie, a dwu członków rodziny Mabuze'ów.

w ANDRZEJ STOCKER



DZIŚ POGOŃ — CRACOVIA

Na torze Pogoni, przy ulicy Szymonowiczów, rozegrany zostanie dzisiaj w poniedziałek o godzinie 19.30, eliminacyjny mecz hokejowy o mistrzostwo Polski, między Cracovią a Pogonią.

Cracovia, uchodząca za bardzo poważnego kandydata na mistrza Polski, wystąpi we Lwowie w swym reprezentacyjnym składzie z trójką olimpijską Marchewczyk — Wołkowski — Kowalski, kanadyjczykiem Tonim, oraz Michalikiem Czernikiem i bramkarzem Maciejką na czele.

Apelujemy do Pogoni, by ze względu na silny mróz, rozpoczęła mecz bez opóźnienia o godzinie wyznaczonej.

Jutro w środę, na torze LTŁ. o godzinie 19.30, gra Lechia z KTH.

ZAWODY NARCIARSKIE O ODZNAKĘ SPORTOWĄ

Sekcja narciarska I. L. W. C. K. S. Czarni urządza we Lwowie dnia 2 lutego b. r. zawody narciarskie o Odznakę Sprawności P. Z. N. — Informacje i zgłoszenia przyjmuje Sekcja Narciarska codziennie od godziny 18—19-tej, w lokalu Klubu przy ulicy Chorążczyzny l. 7, tel. 230-19.

KURSY NARCIARSKIE CZARNYCH

Sekcja narciarska I. L. W. C. K. S. Czarni organizuje szereg dwutygodniowych kursów narciarskich dla narciarzy wprawnych i początkujących:

1. od dnia 1 lutego do 13 lutego 1937 w Sławsku.
2. od dnia 15 lutego do 27 lutego 1937 w Sławsku.
3. od dnia 1 marca do dnia 13 marca 1937 w Beskidzie.
4. od dnia 15 marca do dnia 27 marca 1937 w Beskidzie.

Powyższe kursy prowadzą dyplomowani Instruktorzy Polskiego Związku Narciarskiego, — pomieszczenie w pierwszorzędnych pensjonatach, po cenach zniżonych. — Zniżki w przejazdach kolejami zapewnione. — Zgłaszający się na kursy narciarskie, winni zgłosić swój udział najdalej na 10 dni przed rozpoczęciem się każdego kursu, w lokalu Klubu Czarni przy ulicy Chorążczyzny l. 7, w godzinach od 18—19 w poniedziałki, środy i piątki. Tam też udziela się szczegółowych informacji.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— W obecności 15.000 widzów na lodowisku w Monachium, kanadyjska drużyna hokeja lodowego pokonała reprezentację Bawarii w wysokim stosunku 8:0.

— Korespondent Havasa donosi z Madrytu, że słynny bramkarz piłkarski Zamora żyje i w tych dniach przeprowadził rozmowę z dziennikarzem francuskim.

BEATA OBERTYŃSKA

BAJKA O PERŁACH

1

Iwie na pamiątkę lata w Odnowie 1930

Tym razem opowiem Wam bardzo dziwną historię o perłach. Bajkę, która będzie patrzeć z głębi skarbca przez wysoką, okratowaną rozpadlinę okna, na szumiące stada różowych o zachodzie mew a nocą w gwiazdy. Bajkę o trzech sznurach pereł, zamkniętych w safianowym puzdrze, tłoczonym w złote znaki Zodiaku. Bajkę o trzech tajemniczych sznurach pereł, z których blaskiem związane były losy kraju i bajkę o obłąkanej dziewczynie.

— — — — — — — — — —

Niby skamieniała grzywa spiętrzonej burzą fali, bielał ponad ścianą urwistych skał, królewski zamek. Zielona otchłań morza grzmiała czasem u jego podnóża i rozszalała własnym rykiem waliła naoślep o stromą zbocz. — czasem mieniła się podartą siecią piany, rozwlekłej szeroko po powierzchni, a kiedyindziej, w szafirowe, nieruchome pogody mlaskała sobie tylko drobną falkę, pod oślizłymi okapami szczelin skalnych i skalnych nawisów.

A tam, wysoko w górze, bielał w słońcu królewski zamek. Popodpierane długimi balustradami zielone tarasy ogrodów, podchodziły do niego od przeciwnej strony, cieniste, wonne, szemrzące wodotryskami. Nieustanni kwitnące pnącze, oplatały rozgrzane nieustanną pogodą balustrady, podczas gdy białe, oswojone pawie rozmiatały nieustannie długimi ogonami drobny żwir na ścieżkach. Pstre papugi kłóciły się z sobą w gałęziach drzew a amarantowe żółwie, zasypiające między jednym ruchem a drugim, posuwały się wolno, jak wskazówki, dookoła krągłej, cienistej sadzawki, w której mokły ogromne, rude nenufary, pachnące dusznie tuberozą.

W całym królewskim ogrodzie cisza panuje teraz i upał. Czasem tylko jaskrawiej zaskrzeczą w gałęziach papugi, czasem koliber zatrzepie się dłużej nad białym kwiatem datury, albo piszcząc cicho, po długim wąsie jakiej pnącej rośliny, zjedzie niespodzianie nad samą wodę bura małpka, by potem kołysząc się chwilę tuż nad nią, łapać głupio własne, bujające na powierzchni odbicie.

W altanie z kryształowych różami oplecionych prętów, niby w wonnym zielonym kloszu, siedział sobie o tej wczesnej słonecznej godzinie, król, młody i piękny i pisał na pergaminie list do narzeczonej. Rubinowy gołąb ze złotą obrączką na zielonej nóżce czekał na ten list w palisandrowej klatce i dziobiąc biały, tłusty ryż, gruchał miłośnie i słodko.

„Najmilsza! — pisał król — „Kochanie moje i szczęście jedyne na ziemi! Niech twoja piękność będzie pozdrowiona przez słowa moje ubogie i nieporadne. Kłaniam się nisko aż do stóp twoich wąziutkich i rąbek szaty Twojej do ust przyciskam i czcią i miłością. Jakże szczęśliwy jestem, że upragniony dzień, kiedy nareszcie jako żona moja i królowa...."

W różach oplątających altanę jakiś motyl czy chrząszcz plątać się zaczął niezdarnie, bo oto liście zakołysały się wyraźnie, a parę płatków przekwitłej róży, kapnęło cicho na piasek. Król nie podnosząc głowy pisał dalej a słowa miłości i tęsknoty spływały na gładki pergamin coraz to nowe i nowe:

„Nie wiem tylko Najdroższa, czy wiesz o pewnym dziwnym obowiązku, który Cię czeka jako królową mego państwa? Oto od chwili ślubu przez całe już życie, nosić będziesz musiała na szyi trzy sznury cudownych pereł, od których zależy szczęście i powodzenie kraju. Lud mój wierzy święcie, że jak długo żyją te perły, jak długo blask ich nie gaśnie a biel nie mętnieje, szczęście sprzyja królewskiemu domowi. Już od pokoleń żądają od każdej królowej aby na dowód miłości i oddania, na własnym grzała je sercu. Czy dostąpią i teraz tego zaszczytu. Najdroższa? Zbyt długo już zaiste ziębną w głębi skarbca. Król ojciec zmarł mi wkrótce po śmierci królowej, a ja długo czekałem, szukałem, marzyłem, niby się szczęścia u Twojej krynicy napiłem. Noszenie Ci tych klejnotów nie przysporzy trudu. Czy zechcesz więc wysłuchać prośby mego ludu?"

(C. d. n.).

Ś. p. Janina Karłowiczowa

W dniu 7 stycznia 1937 r. zmarła w Snopkowie pod Lwowem ś. p. Janina Karłowiczówna, długoletnia kierowniczka Szkoły Gospodarczej kształcącej nauczycielki i instruktorki, oraz pracownice społeczne dla szerzenia oświaty na wsi.

Odeszła od nas kobieta niezłomnej woli i wielkiego hartu, niestrudzona pracownica na polu szerzenia gospodarczej oświaty wśród kobiet polskich, w momencie kiedy Polska potrzebuje wielkich duchów, któreby trwały, toro wały i wskazywały drogę do twórczej pracy dla dobra naszego narodu.

Pracę swą rozpoczęła ś. p. Janina Karłowiczówna przed przeszło 30-stu laty, jako młoda wychowanka Szkoły pracy domowej w Kuźnicach. Tam pod kierunkiem i światłym wpływem wybitnej jednostki i niepospolitej wychowawczyni generałowej Zamoyskiej otrzymała systematyczne wykształcenie gospodarcze i zaprawę do pracy społecznej.

„Służyć Bogu — służąc Polsce“ postanowiła i całe pracowite Swoje życie, w myśl tej dewizy szła, organizując szkoły gospodarcze dla kobiet i dziewcząt wiejskich w celu podniesienia ich kultury moralnej i materialnej, a tym samym wsi polskiej.

Wspólnie z ks. Wandą Czartoryską i całym gronem zapalonych do tej pięknej pracy towarzyszek utworzyły Towarzystwo Gospodarczego Wykształcenia Kobiet we Lwowie, które opiekowało się szeregiem szkół gospodarczych powstałych na wschodzie w t. zw. Galicji, dzięki wysiłkom i pracy ś. p. Janiny Karłowiczówny, która jedna z pierwszych zrozumiała potrzebę tego kierunku pracy.

Placówki takie powstały w Olesku, Pietryczach, Białym Kamieniu, Tłumaczu, Żydaczowie.

W ciągu Swojej pracy doszła do przekonania, że szkół takich powinno powstać wiele na naszych ziemiach, lecz aby dobrze spełniały swą rolę, muszą być kierowane przez nauczycielki zawodowo kształcone w gospodarstwie i w umiejętności nauczania teoretycznego i praktycznego.

Oto jest geneza stworzenia Wyższej Szkoły Gospodarczej w Snopkowie, szkoły jedynej w swoim rodzaju na ziemiach Polski, która kształci nauczycielki, instruktorki dla użytku szkół gospodarczych i pracy instruktorskiej.

Ś. p. Janina Karłowiczówna ofiarowała odpowiednią parcelę w Snopkowie, aby tam stanęło, przy wydatnej pomocy materialnej i moralnej ks. Wandy Czartoryskiej i ówczesnego społeczeństwa Seminarium Gospodarcze — obecnie nazywające się skromnie, Prywatną Szkołą Gospodarczą.

Oprócz Szkoły Gospodarczej w Snopkowie powstał drugi budynek mieszczący: przedszkole dla dzieci podmiejskich, Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, klub młodzieży, świetlica, i biblioteka z wypożyczalnią książek dla okolicznej ludności.

Tej Szkole Gospodarczej oddała od młodości do ostatniej chwili całe swoje życie ś. p. Janina Karłowiczówna.

Ucząc i pracując jako nauczycielka i kierowniczka — ciągle dokształcała się sama, wyjeżdżała dla zwiedzenia szkół gospodarczych w kraju i za granicą, ulepszała technikę pracy gospodarczej, usprawniała życie Szkoły. Własny jej folwark przez wypadki wojenne i brak dozoru uległ zniszczeniu i zmniejszenu ale Szkoła mimo ciężkich warunków w czasie wojny i po wojnie rozwijała się, rosła i spełnia nadal swo je zadanie.

W pamiętnym 1918 r. Szkoła zamieniona została na szpital a częściowo na kwaterę dla pierwszego wojska polskiego, świeciła przykładem zapału i ofiarności bez granic, i mimo zniszczenia — mimo strat wielkich dźwignęła się, by dalej spełniać swą rolę w życiu naszej dzielnicy. Kaplica snopkowska zastępuje do tej pory odległą parafię a wypożyczalnia książek w Szkole Snopkowskiej skupia w każda niedziele pokaźną ilość czytelników.

W takiej amosferze pracy obywatelskiej i społecznej urabiane słuchaczki i uczennice Szkoły Gospodarczej, tworzyły i tworzą zastęp kobiet pracownic pojmujących swoje obowiązki naprawdę rozumnie i uczciwie.

Cześć głęboka pamięci Twórczyni tego wielkiego kierunku pracy dla kobiet — Twórczyni tego wielkiego dzieła — jakim jest Szkoła Gospodarcza w Snopkowie.

Cześć pamięci Wielkiej Polki!

JADWIGA WIERZBICKA, przewodnicząca Związku Absolwentek Snopkowa.

Notatki

— W sprawie współpracy Kuratoriów Okręgów Szkolnych ze sferami gospodarczymi, ukazał się okólnik Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 7 grudnia 1936. (Nr. III. 0-421). — Dążąc do pogłębienia tej współpracy, wskazanej w ustawie o ustroju szkolnictwa i w rezolucjach Narady Gospodarczej, Ministerstwo zaleciło organizowanie przez Kuratoria sporadycznych konferencji z przedstawicielami sfer gospodarczych. Tematem tych konferencji, o charakterze informacyjnym i opiniodawczym, będzie informowanie sfer gospodarczych o stanie i rozwoju szkolnictwa zawodowego, informowanie Kuratoriuw o potrzebach życia gospodarczego w zakresie kształcenia zawodowego; rozważenie sposobów i środków, prowadzących do dostosowania szkolnictwa zawodowego na danym terenie do potrzeb gospodarczych tego terenu; organizacja praktyk młodzieży, sprawy zatrudnienia absolwentów szkół zawodowych i t. p. Konferencje będą organizowane odrębnie dla poszczególnych działów szkolnictwa zawodowego; Izby przemysłowo - handlowe będą brały udział w konferenciach dotyczących działu szkolnictwa przemysłowego i handlowego.

— Znaczny wzrost wywozu szeregu artykułów rolnych. Jak wykazują dane statystyczne, w ciągu roku ubiegłego nastąpił znaczny wzrost wywozu szeregu polskich produktów rolnych. Tak więc n. p. wywieźliśmy w roku ubiegłym 23.587 ton grochu, wartości 6.321 tysięcy złotych, wobec 16.545 ton, wartości 5.913 tys. zł. wywiezionych w roku poprzednim. To samo zjawisko wykazuje eksport fasoli, której wywieźliśmy w roku ubiegłym 21.300 ton, wartości 6.505 tys. zł., a w roku poprzednim tylko 16.157 ton. wartości 5.450 tys. zł. — Również i nasion oleistych wywieźliśmy w roku ubiegłym poważną ilość 13.114 ton, wartości 5.570 tys. zł., wobec 8.898 ton wartości 4.249 tys. zł., wywiezionych w roku poprzednim. Jeszcze większy wzrost wykazuje eksport ziemniaków surowych. W ciągu r. ub. wywieźliśmy 49.223 tony, uzyskując za to 4.515 tys. zł. podczas gdy w roku poprzednim ten dział wywozu osiągnął tylko 28.368 ton, wartości 2.357 tys. zł. Wywóz chmielu również zwiększył się poważnie, osiągając w roku ubiegłym ilość 2.603 tony, wartości 4.385 tys. zł. Podobne zjawisko wykazuje eksport wikliny, której wywieźliśmy w ciągu roku ubiegłego 3.570 ton, wartości 1.351 tys. zł. wobec 2.625 ton, wartości 986 tys. zł., wywiezionych w roku poprzednim.

— Zebranie Rady Związku Izb i organizacji rolniczych. W dniu 5 lutego odbędzie się zebranie plenarne Rady Związku Izb i Organizacji Rolniczych. Zebranie Rady, zgodnie z wymaganiami statutu, ma dokonać wyboru 8-miu nowych członków zarządu Związku.

— Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce. Ceny detaliczne artykułów żywności w większych miastach polskich, kształtowały się w okresie od 30 listopada do 5 stycznia b. r. następująco: chleb żytni pytlowy, kosztował najdrożej we Lwowie, w Krakowie, Katowicach, Wilnie i Gdyni — 0,28, najtaniej w Sosnowcu — 0,22, mąka pszenna najdroższa w Gdyni — 0,45, najtańsza we Lwowie — 0,30; kasza jęczmienna najdroższa w Gdyni — 0.45, najtańsza w Lublinie — 0.25; mleko najdroższe w Warszawie — 0,27, najtańsze w Lublinie — 0,15; masło mleczarniane wyborowe, najdroższe w Gdyni — 4, najtańsze w Sosnowcu — 2.80; jaja najdroższe w Warszawie i Łodzi — 0,14, najtańsze we Lwowie i Katowicach — 0,10; mięso wołowe najdroższe w Poznaniu i Bydgoszczy — 1,40, najtańsze w Wilnie — 0.85; mięso wieprzowe najdroższe w Katowicach — 1,48, najtańsze w Wilnie — 1,10; kiełbasa wieprzowa najdroższa w Warszawie, Krakowie i Katowicach — 2, najtańsza w Wilnie — 1,20; słonina świeża najdroższa w Krakowie, Bydgoszczy i w Sosnowcu — 1,60, najtańsza w Warszawie i Wilnie — 1,45; ziemniaki najdroższe w Krakowie — 0,10, najtańsze w Wilnie i Lublinie — 0.5

Stanisław Osostowicz i Leopold Lewicki w Zaw. Zw. Artystów Plastyków we Lwowie

Zdaje się, że gdybyśmy chcieli sprecyzować charakter ostabilowanej już i wyczerpanej, a więc wczorajszej poniekąd sztuki kubistycznej, i w ogóle sztuki sztucznego prymitywu, — doszlibyśmy do tego, że był to mądry, myślo wy zabieg; zastrzyk witalny, zastosowany w niebezpiezpieczeństwie. Umierała, sztuka realistyczna; kostniał już i manierował się impresjonizm, doprowadzony do absurdu doskonałości. Przesycone zmysły artystów nie reagowały już twórczo; zasypiały, potrzebowały podniety.

Sztuka bezprzedmiotowa, formistyczna, była zatem reakcją, odmianą, odrodzeniem malarskiej zmysłowości. Sam jej wymysł, program, manifest: już był jej ucieleśnieniem, wynalazkiem zmysłowo artystycznym. Niezmiernie przekonywująco mówi o tym Wilhelm Worringer w 16 zeszycie „Przeglądu Warszawskiego“. — „Już choćby to, co napisano w ciągu bieżącego dziesięciolecia o sztuce malarskiej — powiedziało nam więcej o istocie sztuki, niźli zdołały objaśnić to malowane obrazy tego okresu. Artystyczne poznanie nasze jest głębsze od bezpośredniej naszej artystycznej siły twórczej. Zmysłowość, która tamtej została odjęta, — przypadła poznaniu. Rozszerzyła ona nasz krąg widzenia na zaginione zjawiska sztuki, a to pod względem intensywności uszczęśliwiania. W niczym nie ustępuje ono bezpośredniemu smakowaniu plastyki.

Worringer stwierdza dalej, a przynajmniej tak z jego intencyj wynika, że wizja myślowa nowoczesnego artysty jest plastyczniejsza od ucieleśnienia jej w materii i formie. Zgadza się to najzupełniej i z moim nastawieniem. „Trudno jest jednak pochwycić w wyrazy i pojęcia tę atmosferę nowej twórczej duchowości, która jest jednego pochodzenia ze sztuką. Kto jej nie wyczuwa, — temu nie daje się ona wyjaśnić. Ta sama reakcja dotyczy nowych deformacji i powrotu do impresjonizmu, względnie realizmu. Kubizm spotkał ten sam los, jaki przed 30 laty przypadł w udziale kierunkom realistycznym: zużył się emocjonalność jego wygasła; po prostu się postarzał w swej czystej formie.

Inna rzecz, że pozostawił w sztuce potężny ślad, lwi pazur. W Zawodowym Związku Artystów Plastyków można obserwować wszystkie falowania i wahania w sztuce współczesnej.

Wystawiają artyści młodzi: poszukiwacze współczesnego wyrazu. Jest to jakgdyby nieustający konkurs na nowoczesne dzieło sztuki, które. Bóg wie, czy kiedy dojdzie do skutku, albo, Bóg jeden wie, ile dzieł sztuki przeoczyliśmy, nie mogąc ich ocenić.

Tym razem pokazali swój dorobek artystyczny Stanisław Osostowicz i Leopold Lewicki. Obaj młodzi artyści są w pierwszym stadium poszukiwań formalnych, kierunkowych i w ogóle twórczych; zatem obaj szczerzy i pełni dobrej wiary.

Stanisław Osostowicz jest nawskróś malarski; problemy linearne, w sensie graficznym, nie odpowiadają indywidualności artysty. Za pomocą gry koloru i technicznych środków w dziedzinie farby, jako materiału, jak faktura i sposób używania pędzla, dochodzi do charakteru malarstwa, zbliżonego do francuskiego impresjonizmu, z czasów Signac'owskich.

Ale tyle technicznie. Na pierwszy rzut oka zdaje się nam, że mamy przed oczyma impresjonizm pointylistyczny. Ale po małej chwili widzimy, że forma budowania obrazu i przedmiotów w tle jest kubistyczna, względnie deformacyjnie — prymitywna. Pierwszym objawem zdecydowanego sprzeciwu naturalistycznej impresji, jest odwrócenie perspektywy przedmiotów.

Artysta nawiązuje tu do prymitywów 12 i 14 w. Przedmioty bliższe są tu większe od dalszych, bo tego wymaga nie perspektywa, lecz kompozycja, która jest zasadniczą racją i logiką każdego obrazu.

Najspontaniczniejszą pracą artysty jest „Mur, afisze i ludzie“, w prostej niebieskiej ramie. Żywiołowo nałożona farba i czysty, przyjemnie zestawiony kolor, czarny kontur linearny, bezpośrednio działający w kontraście do mocnych kolorystycznych plam, — wszystko to nam wydaje się bardzo dobrym, ekspresyjnym obrazem.

Inaczej działają „Handel uliczny“, „Promenada w miasteczku“, „Targ na ulicy“, — a poniekąd także z tego samego gatunku, o małych odmianach „Studnie“ i „Czapki“.

Wymienione prace są malowane właśnie tą wyżej omówioną techniką „pointylistyczną“, a formowane realistycznie. W kolorze czyste i promienne, bardzo świadome, w każdym tłum, jako element podstawowy, w obrazie „Czapki“, ciekawa jest linia kompozycyjna, idąca zygzakiem w trój kąt.

Wielka kompozycja p. t. „Epopea chłopska“ jest podzielona na trzy sfery kolorystyczne, a treścią jej jest olbrzymi nurt tłumu. Malarz nie wytrzymał jednk napięcia bardzo trudnego zamierzenia; obraz jest pod względem formy, nieprecyzowany i chaotyczny. Posiada za wielki format, ażeby grać tylko gamą kolorystyczną.

Niespodzianką jest graficzna twórczość Leopolda Lewickiego, zawarta w kilkudziesięciu małych akwafortach, względnie suchorytach, mimo wielu wpływów indywidualna, i mimo swej miniaturowości, emocjonalna i ekspresyjna.

Artysta zabłysnął przed nami całym kalejdoskopem kierunkowym i formalnym. Co krok przypominamy sobie formę Picassa, Legera, a nawet Głuszczenki (36.), ale to nie psuje wartości tych grafik, przeciwnie, są to tylko wyzyskane wartości kulturalne, w zakresie formy artystycznej. Poza tym Lewicki jest bardzo zdolny, pełen głębi psychicznej i wyrazu, obok kapitalnego przeważnie warsztatu. Najlepsze są prace: 31, 36, 67, 52 i 40. Gdyby dr. Mieczysław Treter, który dlatego o nas zapomina, bo mu się nie przypominamy, zechciał od czasu do czasu oglądnąć wystawy dworskie, przekonałby się, że i ze Lwowem możnaby czasami jakieś dziełko sztuki wywieźć za granicę.

Wiadomości bieżące

26 stycznia 1937

Wtorek
Jana Złotoust.
Jutro: Karola
Wschód słońca 7·27
Zachód „ 16·11

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:
Wtorek, dnia 26 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Środa, dnia 27 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Czwartek, dnia 28 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Piątek, dnia 29 b. m. godz. 8.15 wiecz. Koncert Johana Straussa.
Sobota, dnia 30 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)
Wtorek — godzina 19.30 wieczorem — „Na zawsze".

KINOTEATRY:
APOLLO: „Rozwód z przeszkodami" z Anny Ondrą.
ATLANTIC: Jadwiga Smosarska we filmie „Barbara Radziwiłłówna".
CASINO: „Tak się kończy miłość" z Paulą Wessely.
CHIMERA: „Pod dwiema flagami".
COLOSSEUM: Występy Warszawskiego Teatru Ludowego „Dybuk".
EUROPA: „Będzie lepiej" (Szczepko i Tońko).
GLORIA: „Idziemy po szczęście" oraz „Zbrodnia w Trynidad".
GRAŻYNA: „Panna Lili" z Franciszką Gaali oraz dodatki.
KOPERNIK: „Biały Anioł" oraz dodatek kolorowy.
MARYSIEŃKA: „Bandera", „Hiszpańska Legia Cudzoziemska".
METRO: „Ludzie w tunelu" oraz „Mali bohaterowie".
MUZA: „Król kobiet".
PALACE: „Konfetti".
PAN: „Skowronek" z Martą Eggert.
PAX: „Senorita w masce" oraz „Wielkie wydarzenie".
RAJ: „Walka z bolszewikami Ochotników 5 Dywizji Sybirskiej".
STYLOWY: „Głos serca" oraz rewia.
ŚWIT: „Bohaterowie Sybiru" (Walka z bolszewikami).
TON: „Łowca przygód".
UCIECHA: „Piekielny wąwóz" i rewia.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5.
„JEZIORO GARDA". Piękno najpopularniejszego jeziora włoskiego.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „MAŁŻEŃSTWA" W TEATRZE WIELKIM. „Małżeństwo" ma tak ustaloną już sławę we Lwowie, a także i poza Lwowem, że zachęcanie do oglądania tej komedii jest najzupełniej zbyteczne. Należy zwrócić tylko uwagę, że są to już ostatnie przedstawienia tej znakomitej komedii, a wszyscy, którzy jej dotychczas nie widzieli, powinni skorzystać z tej okazji i zobaczyć „Małżeństwo", cieszące się tak wielkim i bezsprzecznym uznaniem.

— NAJBLIŻSZE PREMIERY W TEATRZE WIELKIM. Na warsztacie Teatru Wielkiego, znajdują się obecnie dwie sztuki, które niewątpliwie wzbudzą zainteresowanie u teatralnej publiczności naszego miasta. Pierwsza, to wspaniały dramat Calderona p. t. „Życie snem". Druga sztuka, to „Madame Sans Gene" — nieśmiertelny dramat Sardou'a, ciesząca się zawsze takim samym niebywałym powodzeniem przez kilkadziesiąt lat swego istnienia. Rolę Katarzyny, najpierw praczki, a potem księżnej Gdańskiej i marszałkowej Francji, grać będzie Irena Eichlerówna.

— JAN STRAUSS W TEATRZE WIELKIM. Znakomity kapelmistrz i kompozytor — b. dyrektor Orkiestry Dworskiej w Wiedniu Jan Strauss, wystąpi jako dyrygent w wieczorze walców i muzyki wiedeńskiej w Teatrze Wielkim w piątek dnia 29 b. m. o godzinie 8.15 wieczorem. — Bilety do nabycia w kasie Teatru Wielkiego oraz w magazynie nut Seyfartha, ulica Akademicka 6.

Uchwały lwowskich Katolików

Katolicy miasta Lwowa, biorący udział w cyklu wykładów urządzonym przez Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w czasie od 11 do 20 stycznia 1937, a poświęconym zagadnieniom szkoły i wychowania, uchwalili następujące wnioski:

1) Ze względu na to, że katolickie wychowanie młodzieży może być utwierdzone w szkole jedynie katolickiej, domagamy się, aby młodzież katolicka kształciła się w wyznaniowych szkołach katolickich, pod kierunkiem nauczycieli o głębokich przekonaniach katolickich i aby usunięto od wpływu na sprawy szkolne tych nauczycieli, którzy tendencyjnie szerzą wśród dzieci ateizm.

2) Żądamy, by nauka religii w szkołach była traktowana jako przedmiot przerwszorzędnej wagi, by nie tylko nie zmniejszano dotychczasowej ilości godzin nauki religii, ale przeciwnie, by przywrócono zniesione etaty nauczycieli religii i ograniczone w ostatnich pięciu latach godziny nauki religii stosownie do potrzeb chwili obecnej.

3) Domagamy się, aby działalność Kół Rodzicielskich — poza chwalebną zresztą akcją charytatywną — rozszerzyć także na sprawy wychowania dzieci w szkole i aby Dyrekcje szkół na podstawie dostrzeżonych w tym względzie przez Koła Rodzicielskie usterek, uwzględniały życzliwie i bezzwłocznie uzasadnione ich wnioski.

4) Żądamy zaniechania popierania w szkołach takich wydawnictw, które wykazują tendencje wrogie religii katolickiej i Państwu Polskiemu np. „Płomyk".

5) Wyrażamy podziękowanie Panu Ministrowi WR i OP za zalecenie do prenumerowania w szkołach „Młodego Polaka" i za wydanie rozporządzenia z dnia 11. 9. 1936 Dz. U. Rz. P. Nr. 77/36, por. 542 o opiece i nadzorze nad młodzieżą w czasie nabożeństwa.

Kolonia lecznicza dla młodzieży

„Polskie Towarzystwo Dzieci na Wieś" urochamia w Bąkowicach pod Chyrowem kolonię leczniczą czynną przez cały rok. Na kolonię przyjmowane będą dzieci będące w rekonwalescencji po chorobach zakaźnych ostrych, a przede wszystkim dzieci wątłe, anemiczne, dzieci nerwo-patyczne (cierpiące na brak apetytu, wreszcie dzieci cierpiące na przerost migdałów). Jako środek leczniczy stosuje się na kolonii między innymi: kuchnia dietyczna ściśle wedle wskazówek lekarza, werandowanie na obszernej oszklonej ku południowi zwróconej werandzie leżakowanie, gimnastyka lecznicza, słońce, powietrze oraz dobre odżywianie, oto główne warunki uodparniające organizm przed chorobami, a tym samym główne warunki wzmocnienia organizmu. Punktualność w podawaniu posiłków dziennych oraz racjonalny sposób spożywania pokarmów, który odbywa się na koloniach pod kierunkiem kompetentnych osób, jest podstawowym warunkiem prawidłowego trawienia. Czynniki życiodajne tej miary jak powietrze i słońce, połączone z działaniem ruchu, dają olbrzymią gwarancję zdrowia. Wreszcie mamy tutaj ściśle zespolenie działań dydaktyczno-wychowawczych ze zdrowotnymi, gdyż przewiduje się dla umilenia pobytu małym pacjentom, różne gry i zabawy towarzyskie stosownie do stanu ich zdrowia, leczenie ściśle według wskazuwek i opieką lekarza. W dalszym ciągu dla urozmaicenia chorym pobytu zostanie oddana do ich dyspozycji biblioteka, radio, pianino, niezależnie od powyższego kontynuowana będzie w zależności od ilości dzieci, normalna nauka szkolna w idealnych zdrowotnych warunkach. Na kolonię zostanie przyjęty kontygent dzieci zupełnie bezpłatnie.

Bliższych informacji udziela „Polskie Towarzystwo Dzieci na Wieś", Lwów, ul. Łyczakowska 171, tel. 2-92-30.

— „KSIĘZNA CZARDASZA" W POWSZECHNYM TEATRZE ŻOŁNIERZA. Rewelacyjną premierą Powszechnego Teatru Żołnierza będzie jedna z najpiękniejszych operetek E. Kalmana, ulubiona „Księżna Czardasza", w której przypomni się lwowskiej publiczności urocza primadonna p. Mela Grabowska. Przedstawienie montuje wyborny reżyser warszawskiej operetki u. Tadeusz Wołowski, stronę muzyczną przygotowuje kierownik muzyczny p. Wł. Jurkiewicz, a choreografię baletmistrz Wł. Morawski.

Premiera odbędzie się w przyszłym tygodniu.

— „DAMY I HUZARY" — kapitalna, wiecznie rumieńcem życia i humoru rozjaśniona krotochwila Al. Fredry, w reżyserii T. Wołowskiego, w obsadzie najlepszych sił, zostanie wystawiona przez Powszechny Teatr Żołnierza — po raz pierwszy w sobotę, dnia 30 stycznia b. r.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. Dziś, we wtorek usłyszymy o godzinie 12.50 pogadankę inż. p. Suchodolskiego o przemyśle chałupniczym. Prof. Rudolf Wacek mówić będzie o godzinie 18.10 o sporcie w Tarnopolu, zaś o godzinie 18.35 nadaje Rozgłośnia Lwowska szkic literacki Teodora Parnickiego „O pośmiertnym triumfie Sienkiewicza.

— „NASI MATURZYSCI" — ODCZYT DYSKUSYJNY. Słyszy się często zdanie, że młodzież opuszczająca średnią szkołę jest źle przygotowana do wyższych studiów. — Zagadnienie to omówi audycja „Dyskutujmy" w dniu 26 b. m. o godzinie 19.00. Dialog p. t. „Nasi maturzyści" przeprowadzą Jan Kuczwa i Michał Leśniewski.

— KONCERT RADIOWY NA TOWARZYSTWO POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Radiosłuchaczy czeka dnia 26 b. m. o godzinie 20.00 niezwykle interesujący koncert radiowy w „Romie", który przyniesie ciekawą atrakcję w postaci wirtuozowskich utworów na saksofonie. Wykona je wszechświatowej sławy saksofonista Sigurd Rascher. Całkowity dochód z koncertu przeznacza Polskie Radio na Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

— ODCZYT UCZONEGO FRANCUSKIEGO WE LWOWIE. P. Henryk Mazeaud, profesor Uniwersytetu w Lille i w Warszawie, wygłosi we wtorek, dnia 26 b. m. o godzinie 18 w sali Kopernika U. J. K. (Marszałkowska 1) wykład w języku francuskim n. t.: „O odpowiedzialności za szkodę zrządzoną przez rzeczy, według prawa polskiego i francuskiego". Zaproszenia wydaje sekretariat Wydziału Prawa U. J. K.

— ODZNACZENIE LWOWSKIEGO UCZONEGO. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, nadał profesorowi Uniwersytetu J. K. Dr. Adolfowi Chybińskiemu Złoty Krzyż Zasługi, za badania na polu dawnej nauki polskiej. Dekoracji lwowskiego uczonego, odznaczonego już poprzednio Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta, dokonał p. Minister Dr. W. Świętosławski, na koncercie jubileuszowym Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki w Warszawie w dniu 19 stycznia b. r.

— UDZIAŁ SKARBOWCÓW W L. O. P. P. Onegdaj odbyło się w sali Związku Pracowników Skarbowych we Lwowie, doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła Miejscowego L. O. P. P. Skarbowców, na którym między innymi dokonano wyboru nowych władz na rok 1937, w następującym składzie: Prezes — Mgr. Bolesław Rowicki, Naczelnik Wydziału Personalnego Izby Skarbowej, Wiceprezes I — Stanisław Batycki Nacz. Wydz., Wiceprezes II — Bronisław Snarski Nacz. Wydz., Sekretarz — Andrzej Bartoszewski, Skarbnik — Kasper Pakos, Członkowie Zarządu — P. P. Maria Boossówna, Mgr. Kazimierz Styrylski, Stefan Kapuściński. Należy podnieść, że Koło Miejscowe L. O. P. P. Skarbowców we Lwowie, istnieje od 1932 roku, a obecnie liczy 550-ciu członków rzeczywistych.

— SPRAWOZDANIE Z DOROCZNEGO WALNEGO ZEBRANIA KOŁA OGÓLNEGO ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY — LWÓW. W niedzielę, dnia 24 b. m., odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła Ogólnego Związ. Zarządu: Łysakowski Antoni, Pochwałowski Edward, Biały Jan, Dorociak Bolesław, Justyn i Kupczyński Marian. Członkowie German Marian, Płaksej Tadeusz. Zastępcy: Szymański Kazimierz, Bażan Stanisław, Miszczyszyn Julian i Pańkowski Władysław. Komisja Rewizyjna: Adamczyk Arnold Michał, Kwiatkowski Bronisław i Lis Józef. Sąd Koleżeński: Cwynar Karol, Mgr. Borowiczka Henryk, Przysiężny Józef i Rafalski Józef.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Bielak Henryk i oddał przewodnictwo w ręce prezesa okręgu kol. Władysława Halskiego.

Po ogólnym przemówieniu prezesa Koła kol. Bielaka, który rozwinął szeroką dyskusję na temat współpracy kolegów - podoficerów rezerw. i nawiązując do przemówienia p. kpt. Zielińskiego z okr. urz. WF i PW, OK. VI., rozwinęła się dyskusja na temat wychowania młodego elementu podoficera, który opuszcza szeregi Armii.

W wyniku przeprowadzonych wyborów, zostali wybrani jako członkowie władz administracyjnych Koła na rok 1937:

Prezes: Bielak Henryk (po raz drugi).

Wiceprezesi: kol.: Guz Jan, Pragłowski Justyn i Kupczyński Marian.

Po uchwaleniu szeregu doniosłych uchwał organizacyjnych, zebrani potępili ostro stanowisko właścicieli polskich, którzy sprzedają ziemie polskie w ręce mniejszości narodowych i w tym celu zwrócili się do czynników rządowych i przedstawicieli sejmu i senatu, by strzegli tej ziemi kresowej, której bronili nasi praojcowie.

Po wysłuchaniu szeregu depesz hołdowniczych, odśpiewano „Rotę" i na tym zebranie zamknięto.

— SPECJALNE ZNIŻKI KOLEJOWE DO WOROCHTY NA MARSZ SZLAKIEM II-GIEJ BRYGADY LEGIONÓW. Zbliża się termin, wyznaczony przez Ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, czwartego już Marszu narciarskiego na Huculszczyźnie, który będzie przebiegał z Rafajłowej do Worochty przez Pantyr i trwać będzie od 11 do 14 lutego b. r.

Marsz ten, o historycznym znaczeniu, jest wyrazem przyjaźni, jaka została zadzierzgnięta między bojowcami „Żelaznej Karpackiej Brygady" wśród majestatycznej, surowej przyrody górskiej z miejscową ludnością, która serdeczność i przychylność dla braci legionowej wyraziła w formie zorganizowanej kompanii huculskiej.

Na czele Komitetu organizacyjnego od czterech lat stoi żołnierz Karpackiej Brygady gen. Kazimierz Łukoski, dowódca 11 dywizji piechoty w Stanisławowie, do którego dyspozycji stanęły lokalne komitety w Rafajłowej, Jabłonicy, Nadwórnej i Worochcie.

Do współpracy organizacyjnej powołany jest Komitet w Warszawie w następującym składzie: pułk. dypl. Ludwik Lichtarowicz, reprezentujący Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny, pułk. dypl. Stanisław Barzykowski, reprezentujący Koło Pułkowe Drugiej Brygady Legionów, nacz. Henryk Szatkowski, reprezentujący Ligę Popierania Turystyki.

Komitetowi temu udało się uzyskać bardzo poważne zniżki kolejowe w wysokości 66 procent, za indywidualnymi kartami uczestnictwa, których 10-dniowy termin ważności od 10 do 21 lutego b. r. daje sposobność do spędzenia kilku dni wśród gwaru braci narciarskiej. — Karty uczestnictwa w cenie 3 zł., już wkrótce będzie można nabywać we wszystkich oddziałach „Orbisu". — Wspaniałe tegoroczne warunki śnieżne ściągną do Worochty masy turystów, miłośników sportu narciarskiego i oryginalnego folkloru huculskiego.

Dla wygody podróżujących, będzie zorganizowany 10 lutego, po godzinie 17-tej pociąg popularny z Warszawy, a nadto będą pociągi popularne ze Lwowa i Stanisławowa.

— ZAWODY SZACHOWE. W dniach 26—30 b. m. w lokalu Ogniska Podoficerów Zawodowych Załogi Lwowskiej (ulica Kurkowa 12), odbędą się ogólno - polskie podoficerskie zawody szachowe o nagrodę przechodnią P. Ministra Spraw Wojskowych i drużynowe mistrzostwa korpusu podoficerskiego armii. Zawody te organizuje korpus podoficerski garnizonu lwowskiego, wespół z redakcją podoficerskiego organu prasowego, tygodnika „Wiarus". W zawodach które zgromadzą najlepszych graczy wojskowych z całej Polski, wezmą udział podoficerowie zawodowi armii i floty.

— CENY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY. W czasie od 18 do 23 b. m. płacono w rynku następujące ceny za artykuły pierwszej potrzeby: bułka wodna 4 gr., chleb żytni ciemny 24 gr., chleb żytni z mąki typu urzędowego 31 gr., chleb pszenno - żytni 39 gr., mąka pszenna 42 gr., masło deserowe zł. 3, kuchenne zł. 2.60, mleko niezbierane 22 gr., jaje świeże 8 gr., ser 70 gr., śmietana 1 zł., śmietanka 80 gr., kiełbasa zwyczajna zł. 1.60, sadło zł. 1.70, smalec zł. 1.80, słonina świeża zł. 1.60, cebula 25 gr., grzyby suszone 9 zł., jabłka kompotowe 70 gr., deserowe 90 gr., ziemniaki 6 gr., gęś żywa 3.50 zł. bita 3.20 zł., indyk zł. 7.50, kaczka żywa zł. 2.30, kura zł. 2.50, szpinak zł. 1.20.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Bar. de Lago Aleksander, radca M. S. Z. — Grochowce, Płk. d'Erceville Edward — Jarosław, Johanssen Ernst, przemysłowiec — Värgö (Szwecja). Dr. Urban Tibor, dyr. kolei — Budapeszt, Inż. Jaworski Alfons — Poznań, Czypicki Witold, likwidator Vesty — Poznań, Wagner Stefan, geolog — Krosno, Domański Adam, wł. dóbr — Rohynia, Szymański Jan, ref. Min. Op. Społ. — Warszawa, Sielawa Helena, żona inż. — Stebnik, Waldner Zygmunt, dyr. — Bielsko. Ks. Samolej Jan — Biłgoraj, Makarska Apolinara, urzędniczka — Łuck, Dr. Greifinger M., adwokat — Stary Sambor, Gardulski Andrzej, przemysłowiec — Czortków Bogusz Adam — Derewlany, Remiszewska Julia, żona starosty — Przemyśl, Dr. Zausner Z., adwokat — Sambor, Ferszt Mieczysław, przemysłowiec — Warszawa, Lehman Szymon, kier. film. — Warszawa, Żywult Zygmunt, adwokat — Warszawa, Boltz Bruno, przemysłowiec — Łódź, Hofman Fabian, przemysłowiec — Bielsko, Klausner Emil, przemysłowiec — Bielsko, Rappe Artur, dyr. — Gliniczek.

— ZMARLI WE LWOWIE: Stefania Pitsch l. 33, Jakub Elling l. 70, Chaim Mühlstein l. 59, Jan Broda l. 57, Chaja Fleissig l. 62, Baruch Friedman l. 78, Bronia Sohn l. 57.

ZNOW WYPADEK ZACZADZENIA DWOJGA DZIECI

(a) W tygodniu ubiegłym już po raz który w dniu wczorajszym wydarzył się wypadek zaczadzenia dzieci, pozbawionych w mieszkaniu należytej opieki. Podczas nieobecności Franciszki Kuźmów (ul. Franciszkańska 14) uległo zaczadzeniu dwoje jej nieletnich dzieci, z których jedno, przewieziono do szpitala, zakończyło życie.

BEZROBOTNY UCIEKA OD ŻYCIA

(a) W szopie realności przy ul. Wiejskiej l. 19, w Zamarstynowie, targnął się w dniu wczorajszym na życie przez powieszenie 38-letni Julian Martynowicz, bezrobotny. Powodem brak środków do życia. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

O WSPÓŁPRACĘ POLSKIEGO RADIA Z WŁADZAMI SPORTOWYMI

We czwartek odbyła się w sali konferencyjnej PUWF, konferencja przedstawicieli naczelnych naszych władz sportowych z dyrekcją Polskiego Radia w sprawie uregulowania wzajemnej współpracy.

Obradom przewodniczył wicedyrektor P. U. W. F. ppułk. Ziętkiewicz. Referat o dotychczasowej działalności Radia w zagadnieniach sportowych wygłosił red. J. Włodarkiewicz.

Po obszernej dyskusji, na wniosek ppułk. Ziętkiewicza, postanowiono utworzyć specjalną stałą komisję sportową o charakterze doradczym przy Dyrekcji Propagandowej Polskiego Radia. W skład komisji weszli: — ppułk. Ziętkiewicz jako przewodniczący oraz przedstawiciele: ZZ., P. K. Ol., Rady Naukowej WF., oraz Ministerstwa WR. i OP.

Komisja zbierze się w pierwszych dniach lutego i opracuje program działania.

W konferencji wzięli udział: z ramienia PUWF. ppułk. Ziętkiewicz, major Wojciechowski, red. Junosza-Dąbrowski, z ramienia Polskiego Radia — dyrektor propagandowy Piotr Górecki, Polski Komitet Ol. — pułk. Glabisz i t. d.

Należy z uznaniem podkreślić omówioną wyżej inicjatywę współpracy, która zapowiada w przyszłości jeszcze wydatniejsze niż dotąd wykorzystanie cennych agend Polskiego Radia dla spraw sportu i wychowania fizycznego w Polsce.

Przedsiębiorca kinowy „angażuje" bileterów i kasjerki

(a) Niejaki Michał Melnyk zajmuje się przedsiębiorstwem kinowym i prowadzi je w ten sposób, że zapowiada otwarcie kinoteatru w jakimś małym podlwowskim miasteczku — gdzie nawiasem mówiąc — kinoteatr nie posiada żadnych szans istnienia, a następnie „angażuje" bileterów i kasjerki, które w ręce „przedsiębiorcy" składają wysokie kaucje a kino nie przekracza bujnych ram fantazji Melnyka, biedni ludzie, którzy mu zaufali, tracą wszystkie swe oszczędności. Z tego powodu przeciw nieuchwytnemu „przedsiębiorcy" toczą się dochodzenia policyjne, które wzrosły w dniu wczorajszym o nowy obrazek, ilustrujący pomysłowość Melnyka.

Oto zgłosił się u władz policyjnych Jan Hirny, liczący 26 lat, robotnik, zamieszkały w Hołosku Wielkim i złożył doniesienie przeciw Melnykowi. Zeznał on, iż właściciel biura ogłoszeń, Władysław Stankiewicz (ul. Kościuszki 22) zaoferował mu posadę biletera w kinoteatrze Melnyka w Rudkach, Radziwiłłowie i Bursztynie, — do wyboru. Hirny zgodził się na propozycję i u adw. dr. Joachima Fuchsa spisał z nim umowę, w myśl której posadę miał objąć za złożeniem 800 zł. kaucji, które to pieniądze utonęły w kieszeni Melnyka. Hirny zapłacił tedy Stankiewiczowi 80 zł. tytułem pośrednictwa, adwokatowi 10 zł. za umowę, wręczył Melnykowi 800 zł. i skierowany został do Bursztyna, gdzie jednak kinoteatr Melnyka po kilku przedstawieniach został zamknięty i przez komornika opieczętowany. Melnyk znikł w niewiadomym kierunku a Hirny opłakuje obecnie stratę 890 zł.

Należałoby energicznie zająć się tego rodzaju „typkami", by im uniemożliwić wyprowadzanie w pole biednych, naiwnych ludzi.

UPOZOROWANE MACIERZYŃSTWO BLIMY SCHATZOWEJ

(a) Zamieszkali na Kleparowie Mojżesz i Blima Schatzowie stanęli w dniu wczorajszym pod światło policyjnych dochodzeń. Pobrani przed czterema laty, byli bezdzietni i z tego powodu Blima Schatz znalazła się w przykrej sytuacji, zwłaszcza że teściowa nakłaniała syna do rozwodu. Postanowiła tedy upozorować macierzyństwo i w tym celu w porozumieniu z położną Dorą Blaser ze Zniesienia doświadczona Dora zainscenizowała tragifarsę: Blima udała się rzekomo do szpitala a w rzeczywistości na Zniesienie i po pewnym czasie powróciła do domu z dzieckiem, a które Blaserowa wystarała się u jakiejś ładnej młodej kobiety. W domu Schatzów, gdy zjawił się mały „Schatz" — radość była ogólna, teściowa i ojciec promienieli. Ale niebawem sąsiedzi poczęły sobie szeptać na ucho i przedstawiać sprawę we właściwym świetle. Pogłoski dotarły do władz policyjnych, które wdrożyły dochodzenia. W ich wyniku Blima Schatzowa i Dora Blazerowa zostały w dniu wczorajszym aresztowane.

DWAJ WSPÓŁWŁAŚCICIELE KILKU KAMIENIC ARESZTOWANI.

(a) Pod zarzutem oszustw na szkodę innych współwłaścicieli i Skarbu Państwa aresztowani zostali wczoraj: Izak Hiss i Mojżesz Bangl, współwłaściciele bloku kamienic przy ul. Bema 12 a, b, c. Prowadzili taką gospodarkę, iż nie tylko skrzętnie omijali kasę skarbową, ale i innych współwłaścicieli, a doprowadzając do egzekucji, przyprawili ich o znaczne straty materialne. Obaj wymienieni odstawieni zostali wczoraj do dyspozycji sędziego śledczego.

BIURA POŚREDNICTWA PRACY W ŚWIETLE REWIZYJ POLICYJNYCH

(a) Rozmnożyły się w mieście w ostatnich miesiącach biura pośrednictwa pracy, których właściciele w nielegalny sposób uprawiali różnorodnego rodzaju zarobkowe pośrednictwo. Ponieważ machinacje niektórych tych biur pozostawały w kolizji z kodeksem karnym, przeto funkcjonariusze Wydziału śledczego w ciągu piątku i soboty przeprowadzili rewizje w 14-tu tego typu biurach, gdzie podobno wykryto wiele materiału obciążającego. Przeciw właścicielom tych biur skierowane zostaną doniesienia karne.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

We wschodnich i środkowych dzielnicach pogodnie i mroźno, rankiem miejscami mgły. W zachodnich dzielnicach stopniowy wzrost zachmurzenia z możliwością przelotnych opadów śnieżnych. Nocą lekki mróz, dniem wzrost temperatury do zera. W całym kraju umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

ZE SPORTU

POKRZYŻOWANE PLANY HOKEISTÓW LWOWSKICH

Z zapowiedzianych na niedzielę 24 bm. meczów hokejowych stanowiących eliminację w puli hokejowych mistrzostw Polski, dojdą do skutku prawie wszystkie mecze z wyjątkiem spotkań przy udziale drużyn krakowskich, Pogoni i Lechii. Na odwołanie meczów tych wpłynął bowiem fakt nieukończenia mistrzostw hokejowych w okręgu krakowskim, których finał przy udziale Cracovii i KTH, przewidziany jest dopiero na niedzielę 24 bm. PZHL nie widząc w podobnej sytuacji innego wyjścia, odwołał wczoraj przewidziane do rozegrania na niedzielę mecze zarówno we Lwowie, jak i Krakowie, wyznaczając zarazem nowy termin tych spotkań, który przedstawia się następująco:

Wtorek 26 bm. we Lwowie: Lechia— wicemistrz Krakowa.

Środa 27 bm. we Lwowie: Pogoń— mistrz Krakowa.

Poza tym terminarz spotkań rewanżowych wyznaczonych na 31 stycznia uległ również pewnej poprawie. I tak w dniu tym we Lwowie grać będą tylko Czarni z Pogonią katowicką, podczas gdy Pogoń i Lechia, rozegrają swe mecze w Krakowie.

PROTEST SĘDZIÓW LWOWSKICH

Sędziowie bokserscy we Lwowie na znak protestu, przeciwko fałszywym decyzjom sędziowskim na meczu bokserskim Okęcie—Lechia, złożyli swe legitymacje sędziowskie.

WAJSÓWNA ZDOBYWA HONOROWĄ NAGRODĘ SPORTOWĄ ZA ROK 1936

Warszawa, 23. 1. (Tel. wł.) Dziś w sobotę o godz. 10-tej w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW w Warszawie, odbyło się pod przewodnictwem wicedyrektora PUWF pułk. Ziętkiewicza posiedzenie komisji nadawczej wielkiej honorowej nagrody sportowej za r. 1936 przy udziale delegatów rady naukowej WF, min. spraw zagr., studium WF w Krakowie, CIWF i Związku Dziennikarzy Sportowych.

Do nagrody zgłoszono następujące kandydatury: Wajsówny, Kiszkurny, Kurkowskiej-Spychajowej, Chmielewskiego i Jędrzejowskiej oraz drużyny koszykówki. Dyskusja nad kandydaturami trwała kilka godzin. W głosowaniu na pierwsze miejsce wysunęła się Wajsówna, która zdobyła wielką nagrodę honorową za r. 1936. Ponieważ Wajsówna nagrodę tę zdobywa po raz drugi — przeto przechodzi ona — w myśl regulaminu — na jej własność. Motywy decyzji komisji nadawczej opublikowane będą w przyszłym tygodniu

Pożegnanie naczelnika parowozowni lwowskiej

(oema) W pięknym gmachu Związku Zawodowych Maszynistów P. K. P. we Lwowie, odbyła się onegdaj uroczystość pożegnania naczelnika parowozoni Lwów-Zachód, inż. Józefa Swobody, odchodzącego na równie odpowiedzialne stanowisko do Tczewa.

Imieniem zrzeszonych związków kolejarskich parowozowni lwowskiej przemówił gospodarz domu Związku p. Kuczkowski, żegnając w serdecznych słowach nacz. Swobodę, który w ciągu 14 lat działalności na niezwykle odpowiedzialnym stanowisku, zjednał sobie ogólne uznanie.

Następnie przemówił imieniem pracowników p. Kurtysz, podnosząc zalety inż. Swobody jako przełożonego i opiekuna, oraz życząc mu równie owocnych rezultatów pracy na nowej placówce.

Nacz. Swoboda w serdecznych słowach podziękował licznie zebranym za ich pełną zrozumienia współpracę.

Wśród licznie zgromadzonych gości obecni byli m. in: radny miejski Stawniczy, radca Piszczek, inż. Bacz, delegaci wszystkich zrzeszeń kolejarskich, oraz przedstawiciele prasy. Dla uczczenia uroczystości, zdeklarowali pracownicy parowozni kwotę w wysokości 50 zł. na FON, którą postanowili przesłać na ręce Marszałka Śmigłego-Rydza.

Pieśni, wykonane pięknie przez chór „Syrena" pod batutą prof. dr. Rillingera, urozmaiciły program uroczystości która się odbyła w bardzo serdecznym nastroju.

„Papież Pius XI. mówi do ciebie"

Rzym ze swymi przepięknymi, starymi i nowymi budowlami, z zamkiem Św. Anioła, teatrem Marka, Forum Romanum, wyspą na Tybrze, Forum Mussoliniego, Colosseum, w którym swego czasu niezliczona ilość męczenników krew swą przelała i t. d.

Watykan ze swymi wspaniałymi ogrodami i muzeami, swymi niezrównanymi skarbami sztuki, swym obserwatorium, swoim wojskiem watykańskim i swoją szwajcarską strażą przyboczną.

Katedra Św. Piotra ze swoją wspaniałą budowlą o pojemności 80-ciu tysięcy ludzi, ze swymi olbrzymimi kolumnami; wewnątrz kościoła znajduje się przepiękne dzieło z marmuru — grób św. Piotra Apostoła — jednym słowem całe miasto Watykańskie.

Wspaniały ten film już wkrótce wyświetlony zostanie w kinie Pax.

Ze srebrnego ekranu

»Bandera«

(„MARYSIENKA")

„Dachy Paryża", wąskie uliczki Montmartre'u, midinetki, pijacy i nieodzowna piosenka przy akompaniamencie harmonii. W gwarze ulicy paryskiej popełniono morderstwo. Realizator nie podaje motywów zbrodni (konsekwentnie aż do końca filmu), każe jednak wierzyć, że zabójca miał ważkie powody, aby ją popełnić i jest — mimo wszystko — przyzwoitym człowiekiem. Istotnie bowiem ma tu być nie to, co ludzie robią, ale jacy ludzie...

Zabójca (Jean Gabin) ucieka do Hiszpanii i tu, okradziony ze wszystkiego, obdarty i głodny, zaciąga się do hiszpańskiej legii cudzoziemskiej aby zapomnieć i... mieć co do ust włożyć. Jednak i tu nie jest mu dane zaznać spokoju i zapomnieć o swej tragedii.

Oto w kilku słowach opowiedziana treść pierwszej połowy przepięknego filmu „Bandera", wyświetlanego w kinoteatrze „Marysienka". W zespole aktorskim na pierwszy plan wybija się szczerą i bezpośrednią grą Jean Gabin, która ma świetną partnerkę w uroczej Annabelli w roli tancerki arabskiej. Sceny z życia legii są doskonale potraktowane, a finałowa scena raportu robi wprost wstrząsające wrażenie. Film bardzo na czasie jakoże aktorami w nim są żołnierze hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej, tej samej, która dziś walczy pod murami Madrytu... (w)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Buczacza

NOWY „DOM LUDOWY". Miasteczko Barysz przystępuje do budowy Domu Ludowego. Dom zostanie wybudowany na gruncie podarowanym przez Zarząd miasta. Wybrany specjalnie Komitet budowy ma rozpocząć prace z wiosną.

KURS PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO. Ostatnio staraniem O. T. R. odbył się w salach nowo wybudowanego Domu Strzeleckiego czterodniowy kus przysposobienia rolniczego. W czasie kursu, w którym udział brało 20 frekwentantów, rekrutujących się z młodzieży wiejskiej, przeprowadzono szereg wykładów z dziedziny fachowej. Wykładowcami byli: inż. Pożyczkowski, major W. P. Walzer, Popiel i prof. Semkowicz, który prowadził życie świetlicowe. Kurs zakończono uroczystym wieczorem, na którym obecny był starosta powiatowy p. Fedorowicz. Wieczór zakończono wspólną fotografią.

Z Rzeszowa

Spółdzielczość wymaga reorganizacji

Dyrektorzy Spółdzielni na ławie oskarżonych

Z Rzeszowa donoszą:

W Sądzie Okręgowym w Rzeszowie rozpoczął się sensacyjny proces przeciw kierownikom 2 spółdzielni: „Łańcuckiego Towarzystwa Kredytowego" i „Kasy Dyskontowej".

Jak z aktu oskarżenia wynika, powstałe w grudniu 1932 r. „Łańcuckie Tow. Kredytowe" miało za cel udzielanie drobnych kredytów okolicznym rolnikom. Tymczasem już od samego początku dyrektor i kasjer spółdzielni Mojżesz Siegel zaczęli uprawiać oszustwa i nadużywając zaufania ludności wiejskiej, prowadzić szkodliwą gospodarkę na niekorzyść spółdzielni. Oszukańcze machinacje Siegla polegały na: przywłaszczeniu sobie ponad 250 zł. na szkodę 19 osób przy wypłacaniu im pożyczek, oraz na lichwie, dochodzącej do 14 proc. z tytułu udzielonych przez spółdzielnię pożyczek.

W związku z ujawnieniem szkodliwej działalności Siegla, Rada Spółdz. przy Min. Skarbu stwierdziła, że spółdzielnia jest placówką szkodliwą i niebezpieczną dla rolnictwa, wobec czego 15 maja 1934 została ona zamknięta i opieczętowana, a równocześnie do Prokuratury wpłynęła zawiadomienie, w wyniku którego, Siegel zasiadł na ławie oskarżonych.

W 1931 r. zawiązała się w Łańcucie spółdzielnia „Kasa Dyskontowa", na czele której stanęli dr. Jakub Wiltin i Baruch Weissmann. Faktycznym jednakowoż kierownikiem kasy był Józef Abraham Schlüsselberg (pełniący funkcję kasjera i księgowego), który oszukiwał członków przy wypłacie pożyczek, prowadził księgi niezgodnie z prawdą, wpisując do nich — między innymi — salda dłużne w miejsce spoczywającej w kasie gotówki członków, a celem uniemożliwienia wykrycia nadużyć nie wpisywał do księgi weksłowej terminów płatności weksli. Ponadto Schlüsserberg wespół z dr. Wiltinem, który jest oskarżony również o sprzeniewierzenie szeregu sum na szkodę klientów swej kancelarii adwokackiej, pobierał lichwiarskie odsetki, dochodzące 31 proc. od pożyczek, a dr. Wiltin będący syndykiem spółdzielni tolerował to.

Ze względu na wymienioną szkodliwą działalność „Kasę Dyskontową" zamknięto.

Jakkolwiek żaden z oskarżonych nie przyznaje się do czynów, jednak w świetle ekspertyzy wyjaśnienia ich okazały się niewystarczające. Oskarża prok. Gałkowski, bronią adwokaci dr. Landau ze Lwowa, dr. Kleinman i dr. Kochane z Rzeszowa. Na rozprawę powołano 44 świadków, a na sali znajdują się stosy protokołów, dokumentów, ksiąg i t. p. Wymieniony proces nie jest pierwszym, ani ostatnim z serii procesów spółdzielczych.

Ze Stanisławowa

ZGON PROF. MIANOWSKIEGO. Onegdaj zmarł w Warszawie prof. St. Mianowski, którego ostatnio ministerstwo Skarbu wydelegowało do M. K. K. O. w Stanisławowie. W miejsce prof. Mianowskiego delegowało min. Skarbu do Stanisławowa insp. min. Skarbu p. Wolskiego, który objął już urzędowanie.

WOJEWODA STANISŁAWOWSKI WŚRÓD HARCERZY. Staraniem Koła dawnych harcerzy i hufca harcerskiego w Stanisławowie, urządzono opłatek, który swą obecnością zaszczycił wojewoda gen. Pasławski. W imieniu młodzieży przywitał p. Wojewodę ks. superior OO. Jezuitów Piechucki. W czasie opłatka dłuższe przemówienie wygłosił p. Wojewoda, jeden z harcerzy i prezyd. miasta dr. Stroński.

NOWY ZARZĄD KOŁA RODZINY URZĘDNICZEJ. W sali sesyjnej Urzędu Wojew. odbyło się walne zgromadzenie Koła Rodziny Urzędniczej, na kórym po złożeniu sprawozdań i uchwaleniu podziękowania za owocną pracę wicewojew. Kaczmarczykowej, wybrano nowy Zarząd w osobach: mgr. Kaczmarczykowa — przewodn., oraz pp. M. Zarzecki, J. Sobolewski, H. Irówna, E. Jaroszewska, mgr. Maśewski, E. Szłapok i R. Kwiakowski jako członkinie Zarządu.

AFERA BANKU KREDYTOWEGO. Obecnie odbywa się proces w Sądzie sanisławowskim, przeciwko b. dyrektorom Banku Kredytowego w Stanisławowie, S. Bandlerowi i tow. oskarżonym o oszukańcze machinacje przy sprzedaży dolarówek.

Sensacyjny reportaż z „Lusitanii"

Dnia 7 maja 1915 r. jeden z najpiękniejszych ówczesnych transatlantyków, statek angielski „Lusitania", został, jak wiadomo storpedowany przez łódź podwodną niemiecką i poszedł na dno z tysiącem czterysta pasażerów, z setkami skrzyń, wypełnionych złotem i klejnotami.

7 maja 1937 r., a więc za cztery miesiące, zdumiewający reportaż radiowy, kinematograficzny i dziennikarski, zrealizowany w samym wnętrzu „Lusitanii", przypomni światu tragedię sprzed 22-óch lat. Wyjątkiem będą Niemcy, gdyż władze Rzeszy przedsięwzięły już dzisiaj wszystkie środki, aby uniemożliwić swoim poddanym odbiór sensacyjnego reportażu.

Oto garść szczegółów z prac przygotowawczych do wydarzenia, które Amerykanie określają jako największą „in the world" sensację bieżącego roku, a które już zostały ukończone.

W sierpniu 1935 r. okręt amerykańskiej „Argonaut Corporation" The Orphia przybył do Europy i na wybrzeżach Irlandii rozpoczął dwumiesięczne przeszukiwania dna morskiego przy pomocy aparatu „Echos", który miał umożliwić odnalezienie „Lusitanii", według posiadanego przez towarzystwo planu aproksymatywnego położenia okrętu.

6. października, nurek ubrany w metalowy pacerz „Tritonia" i zaopatrzony w zapas tlenu wystarczający na ośmiogodzinny pobyt pod wodą, spuścił się na dno w miejscu, w którym aparat „Echos" wskazał na obecność wielkiej ilości żelaza. Po dwóch godzinach nadeszła z głębokości około stu metrów telefoniczna wiadomość:

— Znalazłem „Lusitanię!"

Od tego dnia począwszy, towarzystwo „Argonaut Corporation" pracuje w największej tajemnicy nad przygotowaniem ekspedycji, która niebawem wyruszy z Bostonu do Irlandii, z całą armią techników i tysiącem precyzyjnych aparatów, które mają umożliwić potrójny reportaż.

Ekspert Craig, specjalista w realizowaniu filmów podwodnych będzie szefem camera-men, które dotrą za nurkami do wnętrza olbrzymiego kadługa „Lusitanii", skąd wydobędzie się na powierzchnię przynajmniej część skarbów, zawartych w skrzyniach i kabinach luksusowych zatopionego okrętu. We wnętrzu kadłuba zostanie nakręcony autentyczny film podmorski, jak się można spodziewać fascynujący i rzeczowy jednocześnie.

Jedna z największych amerykańskich firm radiofonicznych zakupiła prawo radiofonizacji imprezy; jej speakerzy będą przemawiali z kadłuba „Lusitanii" na wszystkie stacje świata, podczas gdy dziennikarze będą notowali na miejscu swoje wrażenia. Oblicza się, że około dwunastu reporterów-nurków filmowych, radiowych i prasowych będzie pracowało conajmniej w ciągu tygodnia w głębokości 100-metrowej.

Wszystko to — pomimo całej ekscentryczności amerykańskiej — nie jest ani bluffem ani papierowym projektem. Przygotowania, do najbardziej drobiazgowych, są już ukończone. Fachowcy i najnowocześniejsze, specjalnie do tego celu skonstruowane przyrządy czekają tylko na najdogodniejsze warunki atmosferyczne.

Film nie będzie pozbawiony wartości z punktu widzenia historycznego, dokumentarycznego. Niemcy utrzymują mianowicie, że ich łódź podwodna wystrzeliła tylko jedną jedyną torpedę, podczas gdy uratowani z katastrofy rozbitkowie byli zdania, że conajmniej dwie torpedy przedziurawiły kadłub „Lusitanii". Ten punkt dramatu zostanie wyświetlony.

W Zakładzie św. Łazarza

Niedawno zamieściliśmy na łamach pisma naszego artykuł p. t. „Nie głodzić podupadłych mieszczan lwowskich", zawierający krytyczne naświetlenie stosunków, panujących w Zakładzie im. św. Łazarza. Uwagi te pisane na podstawie rozmowy z jednym z prebendariuszy, wymagają pewnego uzupełnienia.

Zakład św. Łazarza, umieszczony w pięknej realności przy ul. Kopernika wśród ogrodu, różni się pod każdym względem od typu przytułków dla ubogich. Nie jest też przytuliskiem, ale spokojnym i dostatnio zaopatrzonym asylum, gdzie mieszczanie lwowscy, którzy na starość stracili — niestety — możność bytu samodzielnego, żyć mogą bez troski o jutro.

Dwupiętrowy budynek zawiera szereg pokoi, mających osobne wejście. Mieszkańcy Zakładu, samotni lub w małżeńskich stadłach, posiadają oddzielne pokoje, urządzone według własnego gustu i możności. We wszystkich mieszkaniach widać ślad dawnych, lepszych czasów — solidne meble, wygodne łóżka, dywaniki, tu i ówdzie wyraz osobistych upodobań: kwiaty, kanarki. W każdym słychać dźwięki radia. Zarząd Zakładu zaopatrzył w aparaty wszystkie pokoje — natomiast opłatę radiową uiszczają prebendariusze sami.

Jest właśnie południe i służba roznosi obiad: każdy dostaje miskę dobrego krupniku, oraz dwa duże sznycle wraz z porcją ziemniaków i marchewki. Talerze umieszczone są w zamkniętych puszkach metalowych, by dania nie ostygły. Poza tym otrzymują mieszkańcy Zakładu 3/4 litra mleka i 25 groszy dziennie na śniadanie i wieczerzę, za co kupują sobie chleb, masło, kawę i t. p. Porcje obiadowe są tak obfite, że starcy zazwyczaj spożyć ich nie mogą odrazu i połowę obiadu zachowują na kolację. Kuchnia zakładowa jest duża, czysta, dobrze urządzona.

— Czy pani zadowolona z pobytu w zakładzie? — pytam jedną ze staruszek w czasie wizyty w jej pokoju.

— Mam własny kąt — odpowiada — opał, światło, bieliznę mi wypiorą, wiem, że codziennie dostanę obiad...

— A czy nie bywacie czasami głodni?

— Co to, to nie — o głodzie nie ma mowy. Nawet nie mogę zjeść wszystkiego, co dają na obiad.

— Czy smaczne jedzenie?

— Nie mogę narzekać. Wiedziałam, że tu marcepanów nie dostanę... Ale owszem, jada się nieźle, tylko przydałoby się więcej urozmaicenia.

Trzej staruszkowie zabawiają się grą w karty. Zapytani ,jak im się wiedzie, chwalą z humorem życie w Zakładzie, z którego są zupełnie zadowoleni. W ogóle — rozmowy z kilkunastoma prebendariuszami św. Łazarza pozwalają wyciągnąć wniosek, że pobyt w Zakładzie nie daje powodu do skargi.

Pewne rozgoryczenie wywołała obniżka wypłacanej im gotówki z 40 gr. na 25 gr. dziennie. Oczywiście — każdy woli dostawać więcej, jednakże przy sutym obiedzie i zapasie mleka wystarcza to w zupełności na resztę potrzeb, zwłaszcza dla starców. Obniżkę zaś czynniki miarodajne usprawiedliwiają tym, że dochody fundacji nie wystarczają dla utrzymania Zakładu, a niedobór za r. 1936/37 w kwocie 15.847 zł. pokryty być musi z budżetu gminy m. Lwowa.

Z Sądowej Wiszni

ECHA KATASTROFY KOLEJOWEJ. W uzupełnieniu wiadomości o wykolejeniu się kilku wagonów w Sądowej Wiszni donosimy, że uszkodzony wskutek wypadku tor naprawiono w sobotę po południu i od tej pory ruch pociągów odbywa się po torze właściwym. Do usunięcia przeszkody i naprawy nawierzchni sprowadzono prócz drużyn technicznych partie robotników drogowych z Gródka Jagiellońskiego i Mościsk. Wynikłe straty P. K. P. z tytułu uszkodzenia nawierzchni, jakoteż zniszczenie taboru, według wstępnych obliczeń przekroczą sumę 10.000 złotych. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności budki hamulcowe uszkodzonych wagonów nie były obsadzone, dzięki czemu obeszło się bez ofiar ludzkich. Dalsze dochodzenia władz kolejowych trwają.

Z Sanoka

POŻAR W SKLEPIE I MAGAZYNIE. Ubiegłej nocy wybuchł w domu przy ul. 3 Maja 19, groźny pożar, który na szczęście udało się straży pożarnej zlokalizować. Ogień powstał w magazynie firmy galanteryjnej „Lieberka" i przerzucił się na sklep. Spłonęło całe urządzenie sklepowe wraz z towarami wartości 40.000 zł., zdołano jedynie uratować książki rachunkowe. Podobno towar nie był ubezpieczony. Pożar powstał najprawdopodobniej z powodu krótkiego spięcia.

Dzień kulturalny

ANGLICY OCENILI TRYPTYK KASZUBSKI NA 200.000 ZŁ. Tryptyk kaszubski z Kartuz z roku 1444, znajdujący się w kościele poklasztornym, posiada tylko główną część, gdyż skrzydła podczas zaboru Niemcy sprzedali do British Museum w Londynie. Tryptyk poddany został konserwacji i artystycznemu odnowieniu w Poznaniu. — Obecnie, za bezcenny ten zabytek Kaszub, Anglicy ofiarowywali 200.000 zł. Tryptyk jednak nie zostanie sprzedany.

POLONICA. Poczytne pismo szanghajskie „The China Press" wydało specjalny dodatek, poświęcony Polsce. Dodatek ten interesujący w treści i starannym wydaniu zewnętrznym, świadczy o zwiększającym się zainteresowaniu, z jakim państwa Dalekiego Wschodu śledzą wszystkie przejawy wzrastającego międzynarodowego znaczenia Polski. W dodatku tym uwzględniono zarówno życie polityczne Polski, zamieszczając artykuły o Marszałku Piłsudskim, Marszałku Śmigłym - Rydzu i opisując 18-lecie odzyskania niepodległości, jak i życie gospodarcze, o którym traktuje artykuł gen. Góreckiego, jak również specjalny artykuł o porcie gdyńskim i t. d.

...program radjowy

WTOREK, DNIA 26 STYCZNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) Legenda muzyczna — (płyty). 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 (Lw.) „Przemysł chałupniczy" — pogadanka — wygłosi inż. P. Suchodolski. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestr Symfonicznych — (płyty). — 15.50 (Lw.) Audyja dla dzieci: Opowiadanie Henryka Suskiego p. t.: „Nero". — 16.00 (Lw.) „W Hiszpanii" — (płyty). — 16.15 Skrzynka P. K. O. — 16.30 (Lw.) Chwila Franciszka Schuberta — (płyty). — 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". — 17.15 „Grają dzwony Kopenhagi" — audycja muzyczna. — 17.50 „Grzeczność" — monolog Józefa Czyścieckiego. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 (Lw.) „Sport w miastach i miasteczkach": „Sport w Tarnopolu" — pogadanka, wygłosi Rudolf Wacek. — 18.20 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 18.35 (Lw.) Pośmiertny triumf Sienkiewicza (na marginesie renesansu monumentalnej powieści epickiej) — szkic literacki wygłosi T. Parnicki. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 „Dyskutujmy": „Nasi maturzyści". — 19.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — 20.00 Koncert symfoniczny z Domu Katolickiego „Roma". — 22.30 „Poeta mitów i ekstazy" (Tadeusz Miciński). — 22.45 Muzyka taneczna. — W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 4 lutego 1937 r. o godz. 11-tej w lokalu Aleksandra Krola we Lwowie, Janowska 85, celem uregulowania należności 4. Urzędu Skarbowego i Zarządu Obwod. Funduszu Bezrobocia we Lwowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, a to. T. W. 15042/35, 8678 i 8679/V. 1) 20 pomników nagrobkowych różnych, kamiennych, 2) 8 pomników wykończonych. Cena szacunkowa 1.400 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 4 lutego 1937 r. od godz. 10·30 do godz. 11-tej w lokalu Króla Aleksandra we Lwowie, ul. Janowska 85.

Kierownik Urzędu Skarbowego
Nahlik
1667

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18 **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.